

Damian Włodzimierz Makuch

Uniwersytet Warszawski, Polska
dwmakuch@uw.edu.pl
ORCID 0000-0002-9488-5035

Grobowe milczenie? Postyczniowe głosy na temat Andrzeja Towiańskiego i recepcja jego myśli

Czy to możliwe, żeby wielki wtajemniczony odchodził po cichu? Pożegnanie głosiciela nowej wiary powinno odbić się echem, rozgrzać spory, wywołać emocje. Tymczasem śmierć Andrzeja Towiańskiego w świetle dokumentów jawi się jako powszednia: jeśli doniosła, to tylko w mikroskali prywatnej. Wincenty Korotyński informował czytelników „Tygodnika Powszechnego” w numerze z 4 (16) czerwca 1878 roku:

Mamy przed sobą ćwiartkę papieru pocztowego w żałobnej obwódce, noszącą adres niemiecki: „Zürich-Riesbach, Mainaustrasse 46”. Kartka ta zawiera polskie doniesienie następującej osnowy: „13 maja 1878 r. w Zurychu (w Szwajcarii) zasnął w Bogu, opatrzony ŚŚ. Sakramentami śp. Andrzej Towiański, w 80-tym roku życia. O czym zgromadzeni u łoża śmierci nigdy nieodżałowanego ojca, synowie i córki zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych”¹.

Ostatnie chwile autora *Biesiady* nie obrosły legendą², jego pogrzeb nie stał się okazją do manifestacji, a prasa zachowała się wobec zgonu powściągliwie. Zwróćmy uwagę na cytowane już zawiadomienie: w religijnym tygodniku pojawia się po kilku tygodniach od zgonu, dostarczone pocztą, w postaci okolicznościowej kartki. Imię zmarłego poprzedza konwencjonalny zwrot „świętej pamięci”, bez wskazania zawodu, funkcji, bez nazwania roli, która nadawałaby wiadomości rangę ogłoszenia

¹ Borzywoj [Wincenty Korotyński], *Andrzej Towiański*, „Tygodnik Powszechny” 1878, nr 24, s. 367.

² Pisał o tym Leszek Skrzypek, zob. tegoż, *Legenda Mistrza Andrzeja. Fenomen towianizmu w latach 1841–1878*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Zbigniewa Przychodniaka, UAM, Poznań 2009, s. 423.

publicznego. Łoże śmierci otoczone rodziną, informacja kierowana do krewnych i bliskich. Nie: wyznawców, braci, narodu polskiego. Poinformowano, że zgasł stary człowiek³.

Poza rozpiętym na dwa numery artykułem z „Tygodnika Powszechnego”, który rzetelnie przypominał biografię Towiańskiego, w polskiej prasie opublikowano kilka niewielkich nekrologów i jeszcze jedno dłuższe wspomnienie w „Przeglądzie Tygodniowym”⁴. Pamiętając, że był to jeden z najważniejszych aktorów Wielkiej Emigracji – można te głosy uznać za łaskawe minimum. Dla porównania: kiedy dwa lata wcześniej żegnano byłego członka Koła Sprawy Bożej, podobnych tekstów okolicznościowych powstało kilkanaście. Do tego przedrukowano sprawozdanie z pogrzebu, stenogramy funeralnych przemówień, na pierwszych stronach gazet pojawiły się ryciny z portretem poety. W prasie na nowo rozgorzały dyskusje na temat narodowych zrywów i politycznych obowiązków. Seweryn Goszczyński odchodził z pompą⁵.

Nekrografia wymaga od piszącego powściągliwości. O zmarłym wypada pisać dobrze, z odpowiednim namaszczeniem, ale też z ambicją wiernego przedstawienia indywidualnej biografii⁶. Przy okazji kontrowersyjnych postaci, a taką bez wątpienia był Towiański, trzeba więc pogodzić powagę chwili, reporterską dociekliwość i satysfakcję z ostatniego porachunku.

„Przegląd Polski” radzi sobie z tym problemem, stawiając na zwięzłość przekazu. Towiańskiemu przypada w udziale 10 wierszy, podczas gdy księżom żegnanym na poprzednich stronach – kilkadziesiąt. Datę śmierci wyznaczono ogólnikowo („ostatni miesiąc”). Znajduje się jednak miejsce dla rozbudowanej złośliwości, ukrytej pod płaszczykiem chrześcijańskiego wybaczenia:

³ W innym nekrologu wprost dawano do zrozumienia, że czas Towiańskiego już minął: „Straciwszy kilku bliskich przyjaciół i członków rodziny, gdy go nareszcie i wierna całego życia towarzyska pożegnała, poczuł zbliżający się zgon własny, i przywoławszy miejscowego kapłana, po przyjęciu wszystkich sakramentów, sam odmawiając modlitwy za konających, przeniósł się do wieczności, dnia 13 maja 1878 roku” (*Zmarli na wychodźstwie*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu” 1873–1878, t. 2, s. 419).

⁴ Zdaję sobie sprawę z trudności w jednoznacznym rozgraniczaniu obu gatunków funeralnych, zwłaszcza w omawianym okresie, por. T. Budrewicz, *Wspomnienie pośmiertne w XIX wieku (perspektywa genologii biografistyki)*, „Roczniki Humanistyczne” 2018, t. 66, z. 1, s. 97–117.

⁵ Zob. T. Budrewicz, *Pogrzeby pisarzy polskich*, Kraków 2019, rozdz. „Wiara patriotyczna”. *Pogrzeb Seweryna Goszczyńskiego i jego echa*, s. 9–30.

⁶ Jak pisze Budrewicz: „w zakresie form i sposobów mówienia o zmarłych wiek XIX można uznać za okres pasowania się między konwencją pochwały a biografii akademickiej” (tegoż, *Wspomnienie pośmiertne w XIX wieku...*, dz. cyt., s. 114).

Jakikolwiek był, człowiek ten będzie miał miejsce w naszej historii. Bo jeżeli nawet nauka jego nie okaże żadnej żywotności i żadnego już nie wywrze wpływu, to to co zrobił w początkach swego zawodu, rolę jaką odegrał w życiu Mickiewicza, sprawi, że w naszym narodzie zapomnianym już nigdy być nie może. Zawdzięczamy mu jedną z bardzo bolesnych kart naszej historii w bieżącym wieku: dziś, kiedy umarł, starajmy się mu przebaczyć⁷.

Rola towianizmu zostaje sprowadzona do fatalnego wpływu na Mickiewicza w trudnych czasach dla polskiego narodu. Anonimowy apel z puenty to nawet nie akt miłosierdzia, ale wielkoduszna namowa do próby wybaczenia. Wniosek wyrażony nie wprost: żegna się tu wielkiego grzesznika współwinnego cierpienia („zawdzięczamy”).

Zwięzła forma nekrologu wystarczała, jak widać, do przedstawienia zasadniczego stosunku do zmarłego: Towiański to już historia, jego ruch nie ma przyszłości. Równie mocno ton archiwizacyjny pobrzmiewa w „Tygodniku Ilustrowanym”, gdzie opis śmierci w Szwajcarii poprzedza się kilkoma zdaniem wskazującymi na liczne akty odcięcia się od nieoczywistej postaci: odrzucenie przez uczniów, którzy „zerwali z propagandą” („Zwolenników miał wielu, ale czas rozproszył wkrótce próżne złudzenie”), wydalenie z Francji i Belgii...⁸

Oszczędność charakteryzuje też nekrolog w „Kronice Rodzinnej”. Mowa w nim o sekcie („zwanej mesjanizmem lub towiańszczyzną”), która tylko Mickiewiczowi zawdzięczała „chwilowy rozgłos”⁹. Zdawkowe informacje biograficzne kontrowane są przez strategię umniejszania, polegające na podkreślaniu tymczasowości grupy wokół kontrowersyjnego założyciela, co poświadczać ma przyrastająca liczba dokumentów, wystawiająca „i mistrza, i jego naukę w najrozmaitszych kolorach”, pozwalająca zrozumieć tajemnicze „pobudki jej zwolenników”¹⁰.

Autor lub autorka artykułu ze „Strzechy” *decorum* się nie przejmuje. Rys biograficzny „założyciela sekty mistycznej” wciśnięty przed *Kącikiem humorystycznym* to tekstualny przejaw znanej strategii patologizującej, sprowadzającej cały ruch do wytworu „szaleństwa”, „manii”, „dziwactwa”¹¹. Opisując życie Towiańskiego wedle tego wzoru, należało położyć nacisk: po pierwsze, na legendarną ślepotę w dzieciństwie, która spr-

⁷ „Przegląd Polski” 1877/1878, t. 4, s. 458.

⁸ *Nekrologia półtroczna. Krajowa*, „Tygodnik Ilustrowany” 1878, nr 157, s. 414–415.

⁹ Oba cytaty: *Nekrologia*, „Kronika Rodzinna” 1878, nr 11, s. 352.

¹⁰ Tamże.

¹¹ M. Janion, *Walka z szatanem i demon teatru*, w: teje, *Wobec zła*, Chotomów 1989, s. 54–57.



wiła, że umysł „skierowany został do marzeń, a to co było z początku utworem przywidzenia tylko, wziął później za rzeczywistość”; po drugie, na domniemany pobyt w szpitalu z powodu obłąkania; po trzecie, na wyjaśnienie, w jaki nieuczciwy sposób doszło do zwerbowania Mickiewicza. Zamknięcie tekstu nie pozostawiało złudzeń: „Podług atoli zdania bezstronnych a najbliższych prawdy, był to w całym znaczeniu tego wyrazu tylko marzyciel, który sobie najdziwaczniejsze myśli do głowy przypuścił i przywidzeniami się napoił”¹². Co to za bezstronni i czy w ogóle tacy istnieli? Czy to możliwe, żeby marzyciel wierzący w przywidzenia przeistaczał się niekiedy w sprytnego i czytanego oszusta? Wątpliwości i sprzeczności osoba pisząca nie rozstrzyga.

Artykuł zamieszczony w „Roczniku Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu” w rubryce *Zmarli na wychodztwie* wyjątkowo utrzymuje formę i styl klasycznego nekrologu. Napisany został z dbałością, unika się w nim ocen, ironii, złośliwości. Rekonstruuje dzieje życia człowieka, a nie historię religijnego ruchu. Przybliża pochodzenie, edukację, karierę zawodową, szeroko przedstawia pozytywny stosunek Towiańskiego do włościan. W omówieniu spraw duchowych autor przyjmuje perspektywę zmarłego, bez osądzania, czy powołanie było prawdziwe, a działania słuszne¹³. Opisując wpływ na społeczeństwo, przytacza zaś różne opinie zwolenników, odstępców, wrogów. W zakończeniu wyraża nadzieję, że wydanie pism Towiańskiego pozwoli w przyszłości na obiektywny osąd.

Dwa dłuższe wspomnienia to połączenie zaprezentowanych już strategii. Cytowany artykuł z „Tygodnika Powszechnego” jest opartą na dokumentach próbą biografii. Korotyński traktuje towianizm jako „dzieło szlachetnego obłądu, nad którym godzi się ubolewać, ale któremu złorzeczyć nie wolno”, co wiedzie go do postulatu: „Ponieważ wiele kochali, wiele im przebaczone być musi”¹⁴. Antoni Gustaw Bem w „Przeglądzie Tygodniowym”, wbrew podtytułowi pracy, skrupulatnie opisuje dzieje „mesjanistycznego obłądu”, skupiając się na relacji Towiańskiego i Mickiewicza. To artykuł podszyty ironią, choć dążący do syntetycznej diagnozy, napisany z perspektywy „pozytywnej świadomości” „badacza społeczno-religijnego obłądu”¹⁵.

¹² Wszystkie fragmenty w cudzysłowie z tego akapitu pochodzą z: *Nekrologia*, „Strzecha” 1878, [nr 13], s. 314.

¹³ Por. np. „Czując się powołanym do działania na dusze ludzkie ku wewnętrznemu ich rozbudzeniu, Towiański w czerwcu 1840 roku opuścił majątność swoją...” (*Zmarli na wychodztwie*, dz. cyt., s. 418).

¹⁴ Borzywoj [W. Korotyński], *Andrzej Towiański*, dz. cyt., nr 25, s. 384.

¹⁵ A.G. Bem, *Andrzej Towiański. (Wspomnienie)*, „Przegląd Tygodniowy” 1878, nr 22–25.



Jak widać z pobieżnego omówienia, w nekrografii rozpiętość ocen była dość duża, a strategię przedstawiania zmarłego skrajnie odmienne. Przypomnijmy jednak, że to osamotnione głosy, niknące wśród prasowych wiadomości o większej wadze. Geograficzne i dziejowe oddalenie byłoby tak znaczne, że Towiański i towianizm okazywałyby się nieważnymi zagadnieniami dla opinii publicznej zajętej w tym czasie wystawą paryską, 150. rocznicą założenia szpitala Jana Bożego czy lekturą drukującego się *Meira Ezofowicza*?

Przyjęcie takich wniosków jest kuszące. Dałoby się je zgrabnie podsumować stwierdzeniem, że oto ekscesy towiańczyków nie są w stanie pobudzić umysłu w stanie pozytywnym, że to nie temat dla trzeźwych entuzjastów. Niewielkie zainteresowanie badaczy dziejami ruchu po powstaniu styczniowym byłoby uzasadnione, zakładając, że mowa o zjawisku pobocznym dla ówczesnej kultury polskiej¹⁶. Na marginalność grupy wskazywał już Józef Ignacy Kraszewski, nieskłonny do zwięzłości i skrótów, który w 1868 roku w swoich monumentalnych *Rachunkach* znaczenie towianizmu zamykał w zdawkowym zdaniu: „Ledwie przypomnieć się godzi szczupłe gronko uczniów Towiańskiego stojące na uboczu, potępione przez Kościół, przez liberalnych niezrozumiane i żyjące w mistycznej extazie”¹⁷. W świetle takich spostrzeżeń z kronikarskiego obowiązku należałoby problem odnotować, ale już nie badać. Pokusie podobnych uproszczeń trzeba się jednak oprzeć, jak bowiem wiadomo, w dobie zaborów milczenie znaczy, a niedomówienia pęcznią od myśli.

Dobrze pokazuje to zjawisko pełen emocji list do redakcji „Tygodnika Ilustrowanego” napisany przez Bronisława Noskowskiego. Nadawca, związany z ruchem¹⁸, jest zaskoczony tym, co od czasu śmierci dzieje się z Towiańskim w prasie. Autor wskazuje więc na liczne niepotwierdzone lub nieprawdziwe informacje przekazywane jako pewniki: o nazywaniu

¹⁶ Dla przykładu w najlepszym znanym mi opracowaniu legendy Towiańskiego, niewydanej rozprawie doktorskiej Leszka Skrzypka, omawianemu okresowi poświęcono kilka stron (L. Skrzypek, *Legenda Mistrza Andrzeja...*, dz. cyt., s. 423–456), z kolei w monografii Adama Sikory losy Towiańskiego i towiańczyków po 1848 roku przedstawiono w kilku akapitach, por. A. Sikora, *Towiański i rozterki romantyzmu*, Warszawa 1984, s. 111–113.

¹⁷ B. Bolesławita [Józef Ignacy Kraszewski], *Rachunki. Z roku 1868*, Poznań 1869, s. 639–640.

¹⁸ Piszący był synem Amelii i Józefa Noskowskich, których uznaje się za jednych z pierwszych wyznawców Towiańskiego. Podjęli się oni nawet opieki nad jego pięciorgiem dzieci po 1840 roku i wyjeździe Towiańskiego do Paryża (zob. Archiwalia rodziny Towiańskich, <http://archiwum.muzeumliteratury.pl/archiwalia-rodziny-towianskich/>; data dostępu 6.10.2022).

się prorokiem, o wygnaniu przez rząd francuski czy oficjalnym potępieniu przez papieżstwo, a nawet o zerwaniu ze zwolennikami, z którymi – jak przekonuje – twórca *Biesiady* miał korespondować prawie do śmierci. Noskowski idzie jednak dalej i (tak jak ja w tym artykule) uznaje, że dominujące milczenie i nieliczne prasowe fałsze nie są przypadkowe, że osoba, której dotyczą, ma nawet pod koniec lat siedemdziesiątych XIX wieku pozycję wyjątkową:

Dlaczego wszelkie polemiki, spory, krytyki znajdują gościnne przyjęcie w szpaltach różnych pism, a tylko ta jedna rzecz jest spod tego prawa wyjęta?... Jeśli to są paszkwile, potwarze lub przynajmniej śmieszności, wiele czasopism je powtórzy. Ale niech się odezwie ktoś bezstronny w obronie prawdy i sprawiedliwości, a niech przy tym wspomni to nazwisko „Andrzej Towiański” – nie znajdzie przyjęcia **w żadnym bez wyjątku piśmie** i ze ściśnionym sercem odejdzie od drzwi redakcyjnych, dla niego zamkniętych¹⁹.

Miejsce Towiańskiego w dyskursie jest wówczas niepowszednie i unikalne: wyklęty, niemal obsceniczny, a jednocześnie tak bardzo interesujący, że jeśli już ktoś o nim mówi, to musi mówić w najwyższych emocjach, świadczących o tym, że ośmieszanie i wykluczanie skrywa jakiś niecodzienny ładunek emocjonalny.

Tymczasem dotychczasowa refleksja nad dziedzictwem towianizmu w drugiej połowie XIX wieku pojawiała się na marginesie prac poświęconych recepcji romantyzmu, zwłaszcza dorobku Mickiewicza i Słowackiego²⁰. Krystyna Ratajska, która poświęciła temu zagadnieniu najwięcej miejsca, zwracała uwagę, że z powodu światopoglądu i postaw społecznych:

¹⁹ B. Noskowski, *List ze Słopnicy*, „Tygodnik Ilustrowany” 1879, nr 165, s. 118 (podkreślenie autora listu). Warto dodać, że polemika ta wywołała ironiczną reakcję w kronice w „Przeglądzie Tygodniowym”: *Echa warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1879, nr 9, s. 105.

²⁰ Dobrym przykładem tej strategii badawczej jest książka Tomasza Weissa (*Romantyczna genealogia polskiego modernizmu. Rekonesans*, Warszawa 1974). Analiza wpływu Towiańskiego pojawia się w niej na marginesie recepcji romantyzmu ujmowanego przede wszystkim „pod znakiem Mickiewicza” i „pod znakiem Słowackiego”, tak jakby sam towianizm nie dawał się wyodrębnić jako osobny nurt tradycji romantycznej. Rekonstruując sądy Piotra Chmielowskiego, Antoniego Małeckiego, Stanisława Tarnowskiego czy Józefa Tretiaka, autor monografii nie pokazuje, jak opinie na temat towiańczyków zmieniają się w czasie i w jakim kontekście się pojawiają. Hasło „Towiański” przywołuje się jako wyjaśnienie lub dookreślenie okresów mistycznych obydwu poetów, które miałyby być odbierane przez krytyków i historyków tzw. pozytywizmu jako najmniej wartościowe lub co najmniej kłopotliwe. Więcej rozpoznać i zdecydowanie szersze badania przynosi fragment rozprawy Ewy Warzenicy (*Pozytywistyczny „obóz młodych” wobec tradycji wielkiej poezji romantycznej (lata 1866–1881)*, Warszawa 1968,

wedle opinii badaczy pozytywistycznych i krakowskiej szkoły historycznej romantyczny mesjanizm i związane z nim koncepcje millenarystyczne był partykularnym zaułkiem, marginesem myśli, świadectwem wstydlivego irracjonalizmu przeczącego rozumowi i realizmowi politycznemu²¹.

Badaczka w swojej analizie skupiła się na wizerunkach Mickiewicza-mesjanisty, ale przy okazji pokazała, jaką karykaturę wyrysowano wówczas Towiańskiemu. O ile więc, jak konkluduje, sądom na temat wieszczka towarzyszyła ambiwalencja, o tyle wpływ Mistrza przedstawiano zdecydowanie negatywnie, powtarzając stereotypy i komunały znane z publikacji z lat czterdziestych XIX wieku.

Przyjęcie innej perspektywy, niewielkie rozszerzenie pola namysłu i krytyczna analiza kilku kluczowych pojęć przynoszą jednak wnioski częściowo odmienne. Wykroczenie poza myślenie o złotej i czarnej legendzie Mistrza Andrzeja, wypromowane przez Alinę Witkowską²², a rozwinięte w niewydanej rozprawie doktorskiej Leszka Skrzypka²³, daje szansę na nowe uporządkowanie recepcji towianizmu. Tekstualny fenomen Towiańskiego wolę wyobrażać sobie jako wiązkę posplatanych opowieści: nachodzących na siebie, przecinających się, wewnątrz sprzecznych, włączanych jedna w drugą. Zwykle miewają one swój początek, ale trudno mówić o ich wyraźnym końcu. Wielka opowieść o Towiańskim składa się z rozlicznych mniejszych historii, w których sama postać autora *Biesiady* czasem jest przywoływana jako przykład lub argument w wywodzie na inny temat. Poszczególne wątki tych opowieści stają się częścią osobnych narracji – ważnych dla czasu, w którym powstają – dlatego też nie można ich zrozumieć bez rekonstrukcji dziejowego tła.

Warto także przyglądać się sprawie Towiańskiego, w miarę możliwości, bez uprzywilejowania pozycji poetów romantycznych. Taka strategia pozwala na nowo zrewidować sądy na temat stosunku twórców drugiej połowy wieku do jego dziedzictwa. W dalszej części artykułu chciałbym udowodnić, że pisarze i krytycy popowstaniowi – trudno nazwać ich wszystkich pozytywistami – umożliwili późniejszą rehabilitację Towiań-

s. 147–150). Badaczka wymienia wiele z analizowanych w tym artykule prac, ale interesuje ją przede wszystkim romantyczny mesjanizm, a nie postać i nauka Towiańskiego.

²¹ K. Ratajska, *Neomesjanistyczni spadkobiercy Mickiewicza*, Łódź 2010, s. 7.

²² A. Witkowska, *Towiańczycy*, Warszawa 1989, s. 236–245.

²³ L. Skrzypek, *Legenda Mistrza Andrzeja...*, dz. cyt. Autor rekonstruuje te dwie legendy rozwijane od pierwszego wystąpienia Towiańskiego do jego śmierci w 1878 roku, skupia się jednak – tak jak większość badaczy – na tekstach z lat czterdziestych XIX wieku.

skiego i towianizmu. Można powiedzieć więcej: nad grobem zmarłego założyciela ruchu religijnego zaczyna się weryfikacja krzywdzących mitów na jego temat.

W swoim artykule przedstawiam, jak rozpoczyna się i z jakich elementów składa się odmienna opowieść o Towiańskim i jego nauce. Między połową lat sześćdziesiątych (na pewno już po powstaniu i wygaśnięciu dyskusji o odezwach politycznych nadsyłanych z Zurychu)²⁴ a rokiem 1882 i turyńskim wydaniem *Pism*²⁵ możemy mówić o osobnym, a ważnym etapie recepcji. W ciągu tych kilkunastu lat obejmujących symboliczne i dosłowne odchodzenie Towiańskiego obok narracji wspomnieniowej świadków i polemistów pojawia się inna próba ujęcia fenomenu „nowej wiary”. Główną rolę będą w niej odgrywać już nie bezpośrednio relacje czy indywidualne polemiki, ale **badania nad towianizmem** na podstawie zachowanych dokumentów i prac historycznych.

Analiza odniesień pojawiających się w analizowanych tekstach pozwala określić korpus najważniejszych publikacji, które – zwykle niemal natychmiastowo – zostają zauważone i przyswojone przez kolejne osoby zajmujące się Towiańskim i towianizmem. Szczególną wagę przywiązywano do publikowanej po raz pierwszy korespondencji wieszczów, a więc przede wszystkim do wyimków umieszczonych w monografii Antoniego Małeckiego (*Juliusz Słowacki jego życie i dzieła w stosunku do współczesnej epoki*, t. 1, Lwów 1866, t. 2, Lwów 1867), a następnie wydania *Korespondencji Adama Mickiewicza* (t. 1, Paryż 1870, t. 2, Paryż 1872). Odwoływano

²⁴ W nekrografii pojawia się przekonanie, że Towiański zabrał głos w sprawie publicznej po raz ostatni w 1863 roku, chodzi więc o odezwę do braci zmierzających na ziemię polskie w trakcie powstania styczniowego wydaną w broszurze: Tułacz kończący tułactwo [Karol Różycki], *Do rodaków*, Paryż 1863. Trzeba pamiętać, że to przekonanie nie było trafne. Towiański w omawianych dekadach dalej prowadził aktywną działalność wraz ze Źródłem, co – jak można sądzić – doprowadziło do renesansu jego myśli na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX wieku. Dla przykładu w połowie lat sześćdziesiątych udaje mu się zdobyć przychylność Attilia Begeya, swojego przyszłego apologety. Zob. L. Skrzypek, *Legenda Mistrza Andrzeja...*, dz. cyt., s. 103–105. Por. także artykuł Elżbiety Flis-Czerniak w tej książce.

²⁵ Wydanie *Pism* pozwoliło na skonfrontowanie się z wypowiedziami Towiańskiego, częściowo nieznanymi. W zbiorze po raz pierwszy publicznie ukazujące się wiele dokumentów i zapisków, w tym nowa redakcja *Biesiady* (o czym pisze K. Raucht, *Historia dziewiętnastowiecznych edycji „Biesiady” Andrzeja Towiańskiego*, „Sztuka Edycji” 2011, t. 1). Na podstawie wstępnej kwerendy można założyć, że *Pisma* oprócz późniejszych prac Władysława Mickiewicza i dzieł mistycznych Słowackiego wydanych w 1882 roku przez Henryka Biegeleisena odegrały ważną rolę w formowaniu się dalszej, modernistycznej recepcji towianizmu, stąd nie biorę pod uwagę głosów powstałych w reakcji na tę publikację. Por. także artykuł Marlis Lami w tej książce.

się też do nowych utworów o charakterze pamiętnikarskim, takich jak Marii Góreckiej *Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu opowiedziane najmłodszemu bratu* (Warszawa 1875). Dyskusje o Towiańskim zostały szczególnie pobudzone przez materiały opublikowane z inicjatywy Władysława Mickiewicza, a przygotowane przez sekretarzy koła, Feliksa Wrotnowskiego i Seweryna Goszczyńskiego, pt. *Współdział Adama Mickiewicza w sprawie Andrzeja Towiańskiego. Listy i przemówienia* (t. 1–2, Paryż 1877). Rzadko sięgano zaś do publikacji francuskich, np. Władysława Mickiewicza, *Mémoire de la Légion polonaise de 1848 créée en Italie* (t. 1, Paris 1877).

Właściwie każdy piszący wówczas o towianizmie powtarza, że jego ustalenia są cząstkowe, narzeka na brak pism samego Towiańskiego, ma ambicje zobiektywizowania problemu. Głód dokumentów i nagła konieczność syntezy to cechy charakterystyczne tego etapu recepcji.

Przyjmijmy więc perspektywę filologiczną, rozszerzmy pole namysłu o teksty popowstaniowe bezpośrednio i pośrednio dotyczące towiańszczyzny, skupmy się przez chwilę na innych słowach kluczowych pojawiających się w nekrografii, takich jak: historia, marzenie, katolicyzm i reforma...

HISTORIA I MARZENIE

„Towianizm przeszedł do historii”²⁶ – pisze w swoim rysie biograficznym Korotyński. Lakoniczne, mocne hasło w świetle przedstawionej argumentacji łatwo uznać za przekonujące i nic dziwnego, że w różnych wersjach powraca niemal na zasadzie konwencjonalnego zwrotu. Wzięte jednak z całą powagą, co ono właściwe znaczy?

Korotyńskiemu odchodzenie do historii kojarzy się z powolnym umieraniem, które rozpoczęło się wcześniej: „Ze zgonem Mickiewicza uleciała z ziemi dusza towiańszczyzny. Obecnie ze zgonem Towiańskiego rozkłada się na pierwiastki i ciało sekty”²⁷. Towianizm znika z teraźniejszości, ale „ma miejsce w historii”, trzeba o nim pamiętać, a wyznawcom – jak pisano – należy wybaczyć lub współczuć.

Najłatwiej wziąć podobne kronikarskie punchline’y za pragnienie nieodwołanego zamknięcia: towianizm to już przeszłość, zmalało niebezpieczeństwo, osłabł jego wywrotowy potencjał. Dotychczasowa analiza kilku emocjonalnych wypowiedzi pokazała jednak, że obrona wciąż wydawała się konieczna. Diagnozom przeczyły też fakty. Rozrastające się Koło Sprawy Bożej we Włoszech czy na Syberii, Źródło w Szwajcarii,

²⁶ Borzywoj [W. Korotyński], *Andrzej Towiański*, dz. cyt., nr 24, s. 367.

²⁷ Tamże, nr 25, s. 384.



ciągle żyjący bracia, działalność wydawnicza – odejście Towiańskiego zamyka etap, ale nie kończy Sprawy i nie grzebie sprawców. Hasło ma walor postulatyczny, a nie faktyczny. Nie stwierdza stanu rzeczy, ale próbuje ten stan wytworzyć. Bez skutku. Dowiedzie tego gloryfikowana przez piszących historia, bo jak wiadomo, w przyszłości nurt neotowianistyczny znajdzie swoje miejsce w obrębie wspólnoty modernistycznej, będzie oddziaływał mniej lub bardziej pośrednio na wielu twórców tego okresu (przez lekturę pism Towiańskiego, wpływ jego uczniów lub poznawanie późnej twórczości wieszczów).

Jednocześnie przekonanie o historyczności towianizmu umożliwia snucie nowych narracji o ruchu religijnym i jego twórcy. Przesunięcie akcentów w opowieści o Mistrzu i jego wyznawcach warto rozpatrywać na tle szerszych tendencji połowy lat siedemdziesiątych XIX wieku. Pisano już, że to okres, w którym zmieniają się reguły rozpoznawania tradycji romantycznej. Mniej więcej w 1876 roku przyswajanie dorobku pisarzy z pierwszej połowy XIX wieku nabiera systematycznego, kulturotwórczego charakteru. Przyrasta dokumentów, materiałów, wydaje się archiwalia i dzieła zebrane, mnożą się prace o charakterze syntetycznym i przyczynkarskim, rośnie liczba publicystycznych wystąpień – wszystkie te inicjatywy wywołują gorące polemiki²⁸. Warto przypomnieć, że chyba najgłośniejsza dyskusja tego czasu, zapoczątkowana wystąpieniem *Romantyzm i jego skutki* Franciszka Krupińskiego, rozpoczyna się od łudząco podobnej „mowy pogrzebowej”²⁹:

Romantyzm należy do historii, przebył koleje i losy zwyczajne wszelkim kierunkom i pomysłom ludzkim, miał swoje czasy świetne i dogorywa w naszych. Przyjrzeć mu się raz jeszcze, zrobić z nim obrachunek: oto cel, do którego zmierzamy³⁰.

Krupiński konstatuje śmierć romantyzmu nie do końca w zgodzie z przedstawionymi później intencjami. Jego broszura i reakcje na nią pokazały bowiem, że nazwę prądu czy epoki odbierano wówczas jako romantyzm polityczny (spiskowo-powstańczy), romantyzm fundujący pewien model antropologiczny uznawany za najbliższy charakterowi

²⁸ E. Warzenica, *pozytywistyczny „obóz młodych”...*, dz. cyt., s. 166.

²⁹ Określenie Budrewicza: „Można rzec, iż Mickiewicz zredagował akt erekcyjny romantyzmu, a Krupiński napisał jego mowę pogrzebową”. T. Budrewicz, *Spory wokół „Romantyzmu i jego skutków” Franciszka Krupińskiego*, Poznań 2018 (seria Polemika Krytycznoliteracka w Polsce, red. S. Panek, t. 6), s. 12.

³⁰ F. Krupiński, *Romantyzm i jego skutki*, w: T. Budrewicz, *Spory wokół...*, dz. cyt., s. 64.



narodowemu, który te cele polityczne realizuje³¹. Była to więc „tradycja żywa”, niezwykle aktualna i atrakcyjna³². Tadeusz Budrewicz przekonuje, że Krupińskiemu przyświecały ambicje pedagogiczne, jego artykuł trzeba czytać jako wychowawczą przestrożę³³. Tym bardziej konieczną, że w nowym pokoleniu odżywa rewolucyjna ideologia między innymi z powodu wojny bałkańskiej, reform sądownictwa nad Wisłą, powstania Konfederacji Narodu Polskiego...

Inna sprawa, że postulowany zgon romantyzmu i wykreowana śmierć towianizmu mają nie tylko wartość retoryczną czy performatywną. Pozwalają wpisać „kierunki i pomysły ludzkie” w prawa natury porządkujące historię: wzrost, dojrzewanie, przemijanie. W drugiej połowie stulecia podobna narracja nie jest niczym wyjątkowym, niemniej warto uświadomić sobie jej konsekwencje.

Po pierwsze, traktowanie zjawisk kultury jako części przyrody sprawia, że trzeba uznać je, jak pisał cytowany Krupiński, za „zwyczajne”. Podobnie ujmowano towianizm. Demaskatorski artykuł Bema to próba weryfikacji i ośmieszenia mitu magnetycznego wpływu Towiańskiego na „błędnych polskich rycerzy” Wielkiej Emigracji³⁴. Bem obala przekonanie o „zamilknięciu wieszczów”³⁵, uzasadnia i tłumaczy ich przyłączenie się do Koła Sprawy Bożej. Nie jest w tym odosobniony. Już na początku lat siedemdziesiątych Karol Widman czy Agaton Giller udowadniają, że akces Goszczyńskiego do towianizmu „jest skutkiem nie omamienia, lecz głębokiego namysłu”³⁶ i tylko profesorowie literatury, „nie mogąc zaś odgadnąć właściwej przyczyny, tłumaczą to obłudą, szaleństwem i z ilością wspominają o nieszczęśliwym mistycyzmie, w jaki popadły najpiękniejsze ozdoby piśmiennictwa polskiego”³⁷. Wpływ Towiańskiego nie był więc ani tak wielki, ani tak negatywny, a przede wszystkim – nie był niczym wyjątkowym. W podsumowaniu swojego rozbudowanego studium Bem konkludował: „Patologiczne to wprawdzie, ale naturalne zjawisko”³⁸. Oba epitety są równie ważne. Towianizm jest „patologiczny” –

³¹ E. Warzenica, *Pozytywistyczny „obóz młodych”...*, dz. cyt., s. 90–98.

³² Por. np. A. Janicka, *Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”*, Białystok 2015, s. 65, 113–124.

³³ T. Budrewicz, *Spory wokół...*, dz. cyt., s. 19.

³⁴ A.G. Bem, *Andrzej Towiański. (Wspomnienie)*, dz. cyt., nr 22, s. 246.

³⁵ Tamże, s. 247.

³⁶ K. Widman, *Seweryn Goszczyński. Zarys biograficzny*, „Strzecha” 1872, nr 6, s. 173.

³⁷ A. Giller, *Seweryn Goszczyński. Szkic biograficzny w: Sobótka. Księga zbiorowa na uczczenie pięćdziesięciolecia jubileuszu Seweryna Goszczyńskiego*, Lwów 1875, s. 35–36.

³⁸ A.G. Bem, *Andrzej Towiański. (Wspomnienie)*, dz. cyt., nr 25, s. 288.



bo to przejaw pewnej narodowej choroby, ale i „naturalny” – dziwić może tylko nieobeznanych z podstawowymi prawami przyrody obejmującymi kulturę. Diagnozę wystawia więc społeczny lekarz, domagający się oceny, i scjentystycznie zorientowany humanista, zadowolający się wyjaśnieniem i zrozumieniem.

Po drugie, ujęcie towianizmu jako fenomenu naturalnego pozwala postawić pytanie o warunki środowiska kulturalnego, które przyczyniły się do rozwoju i popularności ruchu. Co prawda w rysach biograficznych wciąż przypomina się zabiegi Towiańskiego, który potrafi skorzystać z tajemnic udzielonych przez Odyńca czy z kryzysu życiowego Mickiewicza, ale oprócz tych wyjaśnień pojawiają się też nowe strategie argumentacyjne, wykraczające poza sensacyjną towarzyską anegdotę. Ich autorzy dowodzą, że towianizm nie różnił się zasadniczo od wielu innych zjawisk popularnych w pierwszej połowie stulecia i bezpośrednio dopełniał światopogląd romantyzmu emigracyjnego. Jak wiadomo, już pierwsi krytycy Towiańskiego z lat czterdziestych wskazywali, że jego nauka to kompilacja cudzych pomysłów skopiowanych mniej lub bardziej świadomie. Był to jednak punkt wyjścia do sformułowania zarzutów: bezpośrednich – domniemany rewelator nie jest twórcą oryginalnym, tylko nieudolnym naśladowcą, oraz pośrednich – jego nauka to nie dzieło objawienia, ale źle pozszywany patchwork idei. Nowa strategia wyjaśnia źródło towianizmu z perspektywy rozwoju kultury i pokazuje, że podobnych zjawisk było wówczas mnóstwo, innymi słowy – towianizm miał świetne warunki wzrostu, jego powstanie trzeba uznać za uzasadnione.

Kontekst uwzględniony przez tych pierwszych diagnostów był przy tym naprawdę niezwykle szeroki i w znacznej mierze późniejsi badacze nie wykroczyli poza ten krąg inspiracji. Wśród wymienianych kierunków i nazwisk pojawiają się wówczas: romantyzm emigracyjny z trójką wieszczów, ze szczególnym uwzględnieniem Mickiewicza, księży zmartwychwstańcy, papieże i carowie, filozofowie i myśliciele, tacy jak Józef Hoene-Wroński, Ludwik Królikowski, Ralph Waldo Emerson, Hugues-Félicité-Robert de Lamennais, Jean-Baptiste Henri Lacordaire, Eugène Vintras, Stanisław Chołoniewski oraz wielu innych księży i reformatorów Kościoła, Tacjan Syryjczyk, Joseph de Maistre, Louis-Claude de Saint-Martin, Jakob Böhme, Józef Oleszkiewicz, Florian Bochowic, Józef Bohdan Zaleski, Wincenty Pol, organizacje wileńskie, w tym Związek Promienistych, Filomatów i Filaretów, a także platonizm, bajronizm, spirytyzm, kabała, magnetyzerstwo i mesmeryzm, różne nurty gnostycyzmu, chrześcijaństwo i katolicyzm, mahometanizm, napoleonizm, filozofia niemiecka, religia słowiańska, religia ludowa, sekty moskiewskie, panslawizm,



mistycyzm, mesjanizm, w tym mesjanizm żydowski, filozofia narodowa, zwłaszcza Augusta Cieszkowskiego, socjalizm, komunizm, saintsimonizm, fourieryzm... Wyliczenie długie, z pewnością niekompletne.

Przedstawienie działań i poglądów towiańczyków na tle szerokiego pola kontekstowego w pionierski sposób zostało przeprowadzone w rozprawie Czesława Pieniążka³⁹, której druk rozpoczął się trzy lata przed śmiercią założyciela ruchu. Jej autor z wielką erudycją wskazywał na podobieństwa towianizmu do wielu z wymienionych wyżej zjawisk. Mimo wykazania rozmaitych analogii i wpływów sam historyk stawiał jednak wyrazistą tezę, że tylko jeden z elementów tego tła odegrał w powstaniu ruchu rolę szczególną: „z systemu mesjanistycznego, który bądź co bądź miał warunki filozoficzne, rodzi się aberracja Towiańskiego”⁴⁰. Pieniążek upatrywał bowiem genezy obydwu zjawisk – mesjanizmu i towianizmu – w sytuacji politycznej. Mesjanizm to dla niego marzenie o absolutnej prawdzie powstałe w dobie niepokojów, to ratunek dla ludzkości wstrząsanej kolejnymi katastrofami. Nic więc dziwnego – tłumaczył – że idee mesjanistyczne zapuściły korzenie na polskiej ziemi, boleśnie przeoranej przez historię. Towianizm, choć oceniany skrajnie odmiennie, jest tworem tych samych warunków, krewnym najważniejszego kierunku myślowego dla naszego narodu w XIX wieku.

To kluczowe ogniwo argumentacji. Stwierdzenie, że towianizm genetycznie związany jest ze sprawą polską, w istotny sposób wpływa na recepcję, tym bardziej że w tym wypadku ruchu nie grzebie się w przeszłości („towiańszczyzna nie należy jeszcze do przeszłości, nie przeszła z życia w historię”⁴¹). Podejrzenia o zdradę, szpiegostwo czy poddaństwo wobec cara od początku tkwiły w dyskursie wokół Towiańskiego jak zadra, szczególnie mocno odczuwana po lojalistycznych wystąpieniach w latach pięćdziesiątych⁴². W rozprawie Pieniążka przeciwstawia się im

³⁹ C. Pieniążek, *Mesjanizm i towiańszczyzna. W ogólnym zarysie*, Lwów 1877 (wcześniej: „Tydzień” 1875/1876, t. 3, nr 9–32). Piotr Chmielowski przyznaje palmę pierwszeństwa autorowi za pierwszy zbiór wiadomości o historii polskiego mistycyzmu, ale wciąż wpisuje monografię Pieniążka w badania wstępne nad towianizmem: „Materiał ten wprawdzie nie jest zupełny, a co ważniejsza nie został krytycznie obrobiony. Tymczasem jednak musimy na nim poprzestać, oczekując ogłoszenia ważnych dokumentów, a mianowicie pism Seweryna Goszczyńskiego i korespondencji Mickiewicza z Towiańskim, z której dotychczas mały jedynie fragment posiadamy” (P. Chmielowski, *Kilka najnowszych prac z zakresu historii literatury polskiej*, „Niwa” 1877, nr 61, s. 43).

⁴⁰ C. Pieniążek, *Mesjanizm i towiańszczyzna...*, dz. cyt., s. 1.

⁴¹ Tamże (dalsza część zdania z przypisu wyżej).

⁴² A więc po opublikowaniu (uznawanego za lojalistyczny) adresu: *Powody dla których amnestia przyjętą być nie może przedstawione przez część emigracji polskiej Jego Cesarskiej Mości Alexandrowi II*, Paryż 1857.

opowieść odmienną, w której Koło Sprawy Bożej to nie tylko ruch ściśle polski, lecz także wręcz naturalnie wynikający z charakteru narodowego (określenie używane przez autora)⁴³. Konsekwencje podobnego stawiania sprawy widać też u Bema, przekonującego, że nie sposób towianizmu uważać za „kosmopolityczną zarazę”, ponieważ „w całym swym teoretycznym obszarze i praktycznym rozgałęzieniu jest konsekwentnym wynikiem kwiatowych marzeń wileńskiej młodzieży i babim latem napoleońskiego w polityce naszej romantyzmu”⁴⁴.

Nad Wisłą echem musiało się odbić *Pismo Sługi Bożego* zawarte w broszurze Karola Różyckiego *Do rodaków*. W 1863 roku z pozycji lojalistycznych Towiański przesuwa się na stanowisko bardziej uwzględniające polską rację stanu. Mistrz błogosławi braciom udającym się do kraju przekonany, że „powstanie obecne jest ważnym, kierunkowym wypadkiem dla świata, bo skoro Polska oczyszczona pokutą stanie na drodze Myśli i Woli Bożej, objawi się naówczas w Polsce, a potem na świecie całym, Epoka wyższa chrześcijańska”⁴⁵. Wahania ideowe towiańczyków nie mogły być tak trudne do zrozumienia dla reprezentantów nowego pokolenia inteligencji, którzy właśnie w zrywie z 1863 roku widzieli bolesne wydarzenie inicjujące nową epokę dziejów narodowych, fundujące ich współczesność. Przedstawiciele generacji postyczniowej nierzadko brali udział w powstaniu, aby później obierać ścieżki legalizmu lub/i lojalizmu. Podobnie do braci towiańczyków.

Rewaloryzacja ruchu wymagała więc wzięcia pod uwagę kryterium patriotycznego, ponieważ towianizm, tak jak romantyzm z ówczesnych dyskusji, „aktualizował problem narodu w niewoli”⁴⁶. Korelacja ta pojawiała się zwykle przy ocenie konkretnych osób. Upraszczając można powiedzieć, że z perspektywy narodowego sumienia poświęcenie życia polskiej sprawie zmazywało lub tuszowało skazę towianizmu. Na tym polegała pozytywna rewaloryzacja ostatnich lat życia Mickiewicza⁴⁷. Podobnie należałoby rozpatrywać panegiryczną nekrografię innych członków Koła Sprawy Bożej. W skąpych wzmiankach o śmierci Karola

⁴³ Por. dyskusje na ten temat toczone w historiografii: A. Wierzbicki, *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX w.*, Warszawa 1993.

⁴⁴ Oba cytaty A.G. Bem, *Andrzej Towiański. (Wspomnienie)*, dz. cyt., nr 25, s. 288. Bem jest przekonany, że idee towianistyczne były załączkowo obecne już wśród postulatów Związku Promienistych.

⁴⁵ [Andrzej Towiański], *Pismo Sługi Bożego*, w: Tułacz kończący tułactwo [Karol Różycki], *Do rodaków*, dz. cyt., s. 12–13.

⁴⁶ T. Budrewicz, *Spory wokół...*, dz. cyt., s. 33.

⁴⁷ K. Ratajska, *Neomesjanistyczni spadkobiercy...*, dz. cyt., s. 29–32.

Różyckiego z 1870 roku i licznych artykułach poświęconych Sewerynowi Goszczyńskiemu w 1876 roku podkreśla się ich patriotyzm, szczególnie przypomina przede wszystkim zasługi żołnierskie z czasów powstania listopadowego. Gdyby spróbować na podstawie tych dokumentów budować hierarchię cnót, jakiś dziewiętnastowieczny kodeks moralny, to najważniejsze okazałyby się w nim zasługi wojskowe i obywatelskie, następnie szłyby zalety moralne i religijne (katolickie, chrześcijańskie), na końcu zaś „wieszczę”, poetyckie zasługi dla narodu⁴⁸. W znacznej większości tych wypowiedzi nazwisko Towiańskiego w ogóle się nie pojawia⁴⁹. „W godzinę śmierci” lata bliskiej współpracy z Mistrzem zasłania się zasługami na rzecz Polski. Włączanie do narodowego panteonu wymagało amputacji części biografii.

Rozjaśnienie genezy towiańszczyzny pozwala też zrozumieć, dlaczego traktowano ją jako zjawisko patologiczne, choć jest to możliwe dopiero po starciu retorycznego kurzu, który przykrywa rzetelną argumentację. Pieniążek szafuje mocnymi określeniami. Towiańszczyzna, jego zdaniem, to „pasożyt”, „spaczenie”, „aberracja” mesjanizmu. Nie jest jednak łatwo wskazać, na czym, według monografisty, polega różnica między akceptowanym mesjanizmem a poglądami autora *Biesiady*. Jedna część odpowiedzi kieruje nas w stronę psychiki Towiańskiego, o czym mowa będzie dalej, ale druga – niknie w niedomówieniach, porównaniach, ogólnikach. Dopiero zrekonstruowanie poglądów społeczno-politycznych i założeń historiozoficznych autora pozwala wyraźniej zarysować jego stanowisko.

Pieniążek deklaruje się jako zwolennik postępu, pracy organicznej, aktywizmu, rozwoju wynikającego z ciężkiej pracy, którą ukoronuje niepodległość pozostająca w milczącym dopełnieniu. Jak na tym tle wygląda towianizm? Autor stwierdza, że ruch „ma niejaki podobieństwo z naturą spisków politycznych. Są one chorobą – która powstaje w ludzkości,

⁴⁸ Tendencje te potwierdzają rozpoznania Ryszardy Czepulis-Rastenis, która na podstawie wspomnień pośmiertnych wykazała, że cnoty patriotyczne i mieszczańskie urastały do najważniejszych przymiotów w świadomości społecznej, choć – co ciekawe – w analizowanym przez badaczkę korpusie tekstów z lat 1863–1872 nie problematyzuje się zasadniczo stosunku do religii, do Kościoła i do duchowieństwa (zob. tejsze, *Ludzie nauki i talentu. Studia o świadomości społecznej inteligencji polskiej w zaborze rosyjskim*, Warszawa 1988, s. 297–328).

⁴⁹ Wyjątkową pozycję w tych artykułach zajmuje krytyczny tekst umieszczony w „Czasie”, gdzie przywołuje się „Taumaturga Towiańskiego”. Osoba pisząca podkreśla jednak, że w życiu Goszczyńskiego był to jednocześnie czas cichego cierpienia bez skargi i rosnącego buntu wobec Mistrza, wyrażanego w twórczości artystycznej. Por. *Wspomnienie o Sewerynie Goszczyńskim*, „Czas” 1876, nr 50, s. 1–2 (przedruk w: *Kronika*, „Przegląd Lwowski” 1876, R. 6, z. 5, s. 351–353).



gdy jej się odejmuje prawo organicznego rozwoju”⁵⁰. Towianizm powstał więc w wyniku złamania reguł rządzących światem, przede wszystkim z powodu zahamowania naturalnego rozwoju polskiego narodu. Patologiczny twór rosnący na organizmie narodowym to tylko symptom, objaw innej jednostki chorobowej – zaborów. Przy takim ustawieniu perspektywy mniej dziwi, że ówcześni badacze zakładają dobre intencje Towiańskiego, jasna staje się ich rozumiejąca postawa.

Ocena Koła Sprawy Bożej funkcjonuje więc jako jeden z wątków toczącej się nieustannie debaty na temat działań podjętych w imię radzenia sobie z traumą politycznej bezpodmiotowości. Pieniązek przekonuje, że w przeciwieństwie do filozofii narodowej gloryfikującej czyn, spiskowy charakter towianizmu oznacza oddzielenie od społeczeństwa, promuje bierną senność, marzenie o przewrocie uzależnione od woli Opatrzności⁵¹. Podobne rozpoznania przedstawiają także katolicycy publicyści, którzy widzą w przywódcy nowego ruchu moskiewskiego szpiega lub agenta panslawizmu. W ich tekstach brakuje tonów pojednawczych, ale wnioski wypływające z oskarżeń są podobne do zaprezentowanych. Autorzy broszur i rozpraw uznają odezwy polityczne Towiańskiego z czasów powstania styczniowego za próbę osłabienia tożsamości i energii Polaków przez zmianę religii na taką, która „odrywa człowieka stanowczo od realnego jego życia i przenosi wszystkie jego myśli i usiłowania w sfery życia metafizycznego”⁵². Nie chodzi więc wyłącznie o rzucanie podejrzeń, choć tych – jak widać – nie brakowało. Upolitycznienie religii przesuwają punkt ciężkości dyskusji na niewłaściwie dobrane środki potrzebne do realizacji wymarzonego celu – odzyskania niepodległości.

Podobieństwo między różnymi ocenami najlepiej daje się uchwycić na płaszczyźnie antropologicznej. Wszystkie diagnozy towianistycznych patologii określano wówczas za pomocą bliskoznacznych pojęć, odmienianych przez wszystkie przypadki, odnoszonych zarówno do jednostek, jak i zbiorowości czy prądów umysłowych. Zaliczyć do nich trzeba

⁵⁰ C. Pieniązek, *Messjanizm i towiańszczyzna...*, dz. cyt., s. 135.

⁵¹ Pieniązek doceniał posłannictwo i ideę czynu wpisane w filozofię narodową, dlatego też gromił: „towianizm odbiera człowiekowi najważniejsze znamię człowieczeństwa: wolną wolę i samowiedzę, samodzielność rozumu – skoro go czyni zawisłym od czarnych lub jasnych duchów”, „ta bierność przez doktrynę naznaczona człowiekowi czyni ją antycywilizacyjną, bo wyklucza możliwość postępu, rozwoju, uspołecznienia się człowieczeństwa; spycha ludzkość do bezwładności, obiera jej wszelką doskonalenia się potrzebę” (oba cytaty: tamże, s. 107).

⁵² Por. np. F. Różański, *Andrzej Towiański, jego cele polityczne i socjalna religia*, Poznań 1882, s. 96, 105.



marzycielstwo, przerost fantazji, nadmierną uczuciowość, rozgorączkowanie, senność, manię, dziwactwo⁵³. Na końcu tego szeregu umieszczano szaleństwo – jako stan najbardziej niebezpieczny, ale też wynikający bezpośrednio z przyzwolenia na wymienione wcześniej, pomniejsze wady.

Zarzucanie zwolennikom towianizmu obłądu wydaje się niemal uniwersalne, ponadczasowe. Warto jednak uświadomić sobie, że określenia, którymi szafuje się w latach siedemdziesiątych w odniesieniu do towiańszczyzny, używane są także w dyskusjach politycznych, a przestrogi psychiczne przekładają się na program społeczny. Wśród przyczyn powstania styczniowego wymieniano wówczas właśnie romantyczne marzycielstwo, poetycką fantazję czy zbiorowy szał, który w godzinę próby porwał młodych i starych wbrew politycznemu rozsądkowi⁵⁴.

Kategorie stosowane zwykle do opisu jednostki przenosi się na całą zbiorowość. Dowody pomieszania tych porządków można wskazać niemal w każdym z tekstów o towianizmie, ale szczególnie dobrze przejście między prywatnym a publicznym daje się uchwycić w artykule Piotra Chmielowskiego *Towiański i Mickiewicz* opublikowanym jako recenzja i analiza dwóch tomów materiałów o współudziale poety w Kole Sprawy Bożej⁵⁵.

Autor stawia sobie za cel „zbadanie [...] charakteru i dążności człowieka”⁵⁶, który pociągnął ku sobie największych literatów okresu. Chmielowski przedstawia klasyczny rys biograficzny Towiańskiego zgodny z przyswojoną metodologią Hippolyte’a Taine’a. Szukając źródeł poglądów w środowisku i wychowaniu, polski krytyk przekonuje, że dziecięca choroba oczu, dorastanie w czasach popularności mistycyzmu w Rosji Aleksandra I i magnetyzmu w całej Europie oraz lektura książek Hoene-Wrońskiego wytworzyły osobę bierną i egoistyczną, zanurzoną w dumańskich, prowadzącą „życie senne”, w którym „marzeniom nic nie kładło zapory”⁵⁷. Wyobraźnia „marzyciela, któremu o mrzonkę głównie cho-

⁵³ Refleksje z pogranicza antropologii i psychologii często zakorzenione są w diagnozach filozofów narodowych, zwłaszcza Karola Libelta, co szczególnie mocno widać w pracy Pieniążka, ale odwoływanie się do tej tradycji można odnaleźć też u Chmielowskiego (por. np. P. Chmielowski, *Ostatnie lata życia Słowackiego*, „Ateneum” 1877, t. 3, s. 643–660). Por. na ten temat: artykuł Karola Samsela w niniejszej książce.

⁵⁴ Pisał o tym m.in. M. Płachecki, *Wojny domowe. Szkice z antropologii słowa publicznego w dobie zaborów (1800–1880)*, Warszawa 2009, s. 325 i nast.

⁵⁵ P. Chmielowski, *Towiański i Mickiewicz*. [rec. „Współudział Adama Mickiewicza w sprawie Andrzeja Towiańskiego. Listy i przemówienia”, 2 tomy 1877], „Ateneum” 1879, t. 1.

⁵⁶ Tamże, s. 23.

⁵⁷ Tamże, s. 25.



dzi”⁵⁸ przełożyła się na kształt jego nauki: ciemnej, nielogicznej, trudnej do zrozumienia. Chmielowski przekonuje, że nawet styl Towiańskiego – pełen powtórzeń i ogólników – wynika z jego konstrukcji psychicznej, charakterystycznej dla mistyków. Mają oni „zwyczaj rozkoszowania się pewnymi słowami, które zawierają [...] treść nieskończoną, mogąc stać się przedmiotem całodziennych rozmyślań”⁵⁹. Zdaniem autora, ćwiczenia duchowe i poglądy rozpropagowane dzięki Mickiewiczowi popularyzują niebezpieczne psychiczne aberracje, przypisywane ich twórcy. „Zgłupienie dla Chrystusa”, modlitwa czy podnoszenie ducha przez egzaltację mogą doprowadzić do abdykacji rozumu na rzecz uczucia i intuicji całego społeczeństwa. W tym momencie argumentacji dochodzi do kolejnego przeskoku myślowego: po przejściu od indywidualnej psychiki do zbiorowego charakteru autor studium zmienia też perspektywę oglądu zjawiska. Historyk ustępuje miejsca publicyście, który zastanawia się nad użytecznością rozwijania takich cech dzisiaj. Chmielowski zauważa, że po zdjęciu fantastycznych osłonek w towianizmie kryje się pozytywny postulat powtarzany także na łamach współczesnych dzienników: „ażeby zniknął rozdział pomiędzy moralnością prywatną a publiczną”⁶⁰. Jego polityczna, organicznikowska ostrożność każe mu jednak dodać, że osiągnięcie celu utożsamiane z „odrodzeniem narodów”

nie może się dokonać za jednym zamachem [...], lecz musi się odbywać z wolna za pośrednictwem wszystkich środków, którymi rozporządza ludzkość: a więc nie za pośrednictwem sercowych jedynie i fantazyjnych, ale także rozumowych i materialnych⁶¹.

Apel o zrównoważony i harmonijny rozwój polskiego społeczeństwa (w publicystyce często ukrywanego pod „ludzkością”) to puenta tekstu, który – przypomnijmy – stawiał sobie zupełnie odmienny cel: omówienie charakteru Towiańskiego. Opowieść o ruchu wylewa się więc poza granice biograficznych gatunków czy akademickich wywodów. Polityka rządzi poetyką.

Jednak antropologicznych rozważań nie sprowadzano wyłącznie do spraw politycznych. Na marginesie warto odnotować jeszcze jedno pole problemowe ograniczone przywoływaną siatką pojęciową. Autorzy, zwłaszcza ci nastawieni naukowo, którym brakuje języka do mówienia

⁵⁸ Tamże, s. 56.

⁵⁹ Tamże, s. 31.

⁶⁰ Tamże, s. 57.

⁶¹ Tamże, s. 58.



o objawieniach Towiańskiego, obłąkanie łączy z metafizyką. Pieniązek opisuje stan zdrowia emigracji następująco:

gotowały się w mózgach i sercach najdziwniejsze myśli, najdziwniejsze uczucia – wreszcie refleksja ustąpiła fantazji, wyobraźnia zajęła panowanie nad rozumem. O harmonii psychicznej nie było już mowy. [...] Opierano się stale na religii, ona miała być dźwignią serc i umysłów⁶².

Marzycielstwo, czyli „pijaństwo ducha”, doprowadza do psychicznego i metafizycznego wykołajenia religii, zmienia ją w mistyczne obłąkanie. Gdy Chmielowski pisze o momencie przełomowym w życiu Towiańskiego, o objawieniu, uznaje je podobnie za prostą konsekwencję przyzwolenia na rozwój fantazji: oto „marzenia skonsolidowały się w pewne oderwane maksymy, które Towiański zaczął uważać za natchnienie boże”⁶³. Aleksander Świętochowski analogicznie tłumaczył decyzję Goszczyńskiego o przyłączeniu się do Koła:

Tutaj [w Paryżu – DWM] rozpoczął się nowy zwrot w życiu duchowym poety, zwrot moralnego rozkładu, stępienia i obłąkania myśli, omdlenia zapału – jednym **słowem**, zwrot do mistycyzmu, do wiary w prawdę proroczą i mesyjanizmu Towiańskiego⁶⁴.

Rozmyślenia religijne, teologiczne marzycielstwo wydają się więc czymś niebezpiecznym, co powoduje zaburzenia w ocenie rzeczywistości, prowadzi do „zrzeczenia się indywidualności”, samowiedzy, wolnej woli. Człowiek, który nie kontroluje swojego umysłu, zmienia się, to określił Bema, w „czułą harfą Eola, na której wichry współczesne grają”⁶⁵. Wkraczanie na pole metafizyki prowadzi więc do szaleństwa, częściowo zawinionego, częściowo uzasadnionego. Łączy się z pytaniem o granicę między wolnością a determinizmem, o niebezpieczeństwa płynące z religii dla grup i jednostek. Patologizacja towiańszczyzny współtworzy dyskusje nad rolą metafizyki w odczarowanym przez naukę świecie.

Czy można było inaczej? Utrzymanie historycznego dystansu wobec towianizmu okazywało się szczególnie trudne, zajmowanie się jego sprawą nieustannie wkięło w oceny przeszłości, teraźniejsze diagnozy i plany na przyszłość. Giller, daleki przecież od emocjonalnej równowagi,

⁶² C. Pieniązek, *Mesyjanizm i towiańszczyzna...*, dz. cyt., s. 43

⁶³ P. Chmielowski, *Towiański i Mickiewicz...*, dz. cyt., s. 27.

⁶⁴ Al. Św... [Aleksander Świętochowski], *Seweryn Goszczyński. (Szkic biograficzno-literacki)*, „Opiekun Domowy” 1871, nr 16, s. 121 (wyróżnienie autora).

⁶⁵ A.G. Bem, *Andrzej Towiański. (Wspomnienie)*, dz. cyt., nr 23, s. 258.



formułował postulaty, które pokazują, że już wówczas miano świadomość, że sprawa Towiańskiego utknęła w recepcyjnym klinczu, z którego trudno ją było wydobyć.

To co najprostsze i najbliższe, najtrudniejszym jest do odgadnięcia. Żaden też z tych uczonych profesorów literatury nie dopatrywał się, że w suszy ateizmu rodząca się zwykle w sercach potrzeba religii, a jednocześnie poczuta potrzeba dla Polski siły moralnej, tworzącej charakter, była powodem historycznym i narodowym zjawiska towianizmu⁶⁶.

Można być inaczej przekonany, można nie wierzyć podobnie, ale trudno nie widzieć wielkości w tej wierze wieszczów naszych w posłannictwo Polski, która skłania do zaprowadzenia nowego życia i nowych chrześcijańskich stosunków w świecie! Spotykały ich najczęściej za tę wiarę szyderstwa lub litość, jaką się pospolicie wymierza ludziom zostającym w obłądnie. Takie postępowanie byłoby usprawiedliwionem, gdyby nauki poetów były w rozbracie z życiem. Kto jednak jak Mickiewicz, jak Słowacki, jak Goszczyński żyje według zasad, w które wierzy, taki godzien szacunku, bo nie ma w nim fałszu⁶⁷.

KATOLICYZM I REFORMA

Dla pozytywistycznego rozumu zyskiem z umieszczenia towianizmu w szerokim kontekście zjawisk było odsunięcie na bok pytania o sprawy wiary. Pytania, które – jak pokazywałem wyżej – wracało w rozważaniach społecznych i antropologicznych pod postacią innych zagadnień. Szukano kulturowych związków i politycznych konsekwencji, nie analizowano jednak indywidualnej prawdy objawienia. Tymczasem dawniej towianizm był przedstawiany przede wszystkim jako zjawisko natury religijnej, zwłaszcza w wypowiedziach księży zmartwychwstańców i artykułach z katolickiej prasy. Zmianę w tym nurcie recepcji zwiastuje odbiór książki Lucjana Siemieńskiego z 1871 roku.

Samo studium *Religijność i mistyka w życiu i poezjach Adama Mickiewicza* zawiera wątki charakterystyczne dla tradycyjnej opowieści o towianizmie. Siemieński pisze ją w tonie brązowniczym, a dedykuje żyjącym przyjaciółom i towarzyszącom wieszczu. Interesuje go przede wszystkim duchowa biografia poety, a nie wydarzenia, daty czy dzieła traktowane – jak krytykuje – od strony „materialnej”. Sprzeciw wobec współczesnych (pozytywnych? bibliograficznych?) sposobów podejmowania romantycznej tradycji widać również w końcowych partiach książki, gdzie głos

⁶⁶ A. Giller, *Seweryn Goszczyński. Szkic...*, dz. cyt., s. 36.

⁶⁷ Tamże, s. 39.



zabiera Edward Odyniec, najważniejszy twórca wspomnieniowej narracji o Mickiewiczu w latach siedemdziesiątych.

Rozprawa Siemieńskiego obnaża swoją anachroniczność już we wstępie. Autor przywołuje dyskusje nad stosunkiem poety do katolicyzmu toczące się zaraz po jego śmierci, aby rozpocząć spóźnioną polemikę z głosami sprzed ponad dekady. Argumentuje na rzecz religijności pisarza, która – jego zdaniem – była niepodważalna i niezmienna, ponieważ wyrazała z jego wychowania i pobożności. Analizując dzieła i wypowiedzi Mickiewicza, podkreśla, że autor *Dziadów* nigdy w sposób otwarty nie przeciwstawił się katolicyzmowi. Warto jednak zauważyć, że Siemieński dosyć swobodnie podchodzi do faktów i dogmatów, stwierdza bowiem, że pisarz kierujący się uczuciami nie może ze ścisłością teologa mówić o prawdach wiary i „dziwactwem [...] byłoby pociągać poetę do odpowiedzialności za śmiałość wyrażań, namiętne wybuchy lub fantastyczność marzenia”⁶⁸.

Co ciekawe, sama rozprawa nie rozbiera duchowości Mickiewicza z czasów towiańszczyzny, czego monografista w żaden sposób nie wyjaśnia. Zdaniem Ewy Warzenicy w ten sposób autor przyjął „taktkę omięcia oceny”, w zamian przypominając informacje biograficzne, pokazujące „szalbierstwa postępowania Towiańskiego”⁶⁹. Z końcowych partii tekstu wyraźnie wynika, że Siemieński dziedziczy wszystkie przekonania poprzednich krytyków Koła Sprawy Bożej. Jego Towiański dzięki zbiegowi okoliczności wykorzystał skłonności mistyczne Mickiewicza, odebrał go poezji i literaturze, finalnie zaś doprowadził do wykołejenia jego religijności, a nawet do poróżnienia z Kościołem. Na szczęście, puentyje autor, niezgoda trwała tylko chwilę.

Okresu mistycznego Mickiewicza nie rozpatruje także rozbudowany list Odyńca, pomyślany jako uzupełnienie studium. Nadawca, kreujący się na dysponenta prawdy o wieszczu w korespondencji drukowanej na łamach „Kroniki Rodzinnej”, zasadniczo podąża w podobnym kierunku co Siemieński, dodaje tylko nowe fakty i wprowadza w obieg słynną historię o tym, że to właśnie jego rozmowy z Towiańskim i wyjawione wówczas tajemnice zostały wykorzystane do „nawrócenia” poety. Z kolei w sprawach wiary Odyniec funduje popularną później narrację o „szlachetnej pomyłce” czy „szanownym złudzeniu” Mickiewicza⁷⁰, a więc

⁶⁸ L. Siemieński, *Religijność i mistyka w życiu i poezjach Adama Mickiewicza. Studium*, Kraków 1871, s. 20.

⁶⁹ E. Warzenica, *Pozytywistyczny „obóz młodych”...*, dz. cyt., s. 151–152.

⁷⁰ Drobiazgowo na ten temat zob. K. Ratajska, *Neomesjanistyczni spadkobiercy...*, dz. cyt., s. 36–47.



argumentację rozwijaną także przez Piotra Chmielowskiego, co ciekawe – w badaniach uważanego przede wszystkim za zagorzałego przeciwnika *Listów z podróży*⁷¹. Zgodnie z przekonaniem obydwu autorów towianizm Mickiewicza to nie intencjonalna herezja, ale wynik złudzenia, jakiemu uległ szlachetny idealista⁷².

Pominięcie ostatnich lat życia wieszczą w studium Siemieńskiego surowo ocenili krytycy. Stanisław Tarnowski pisał, że autor opracowania

spełnił zaledwo mniejszą połowę zadania, kiedy opowiedział, jaką była jego [Mickiewicza – przyp. DWM] religijność i mistyka przed messjanizmem, a nie powiedział, jakie ona przybrała znamiona i kształty w tej epoce, w której uczucia religijne były wzniosłe i gorące⁷³.

Starszy od stańczyka Tyszyński, ważny dla „młodych” były profesor Szkoły Głównej, zarzutu nie stawiał wprost, ale większa część jego recenzji to analiza nieuwzględnionych przez Siemieńskiego późnych źródeł, zwłaszcza wykładów paryskich wydanych pt. *Kościół urzędowy i mesjanizm (L'Église officielle et le Messianisme)*, które – na co wskazuje on kilkakrotnie – trafiły na indeks ksiąg zakazanych⁷⁴. Krytyka niedopatrzenia czy celowego pominięcia wybrzmiewa tym głośniejsz, że Tyszyński wysuwa ją w obliczu przyrastającej dokumentacji, licznie wydawanych materiałów.

⁷¹ Por. np. M. Makaruk, *Antoni Edward Odyniec – romantyk w świetle biedermeieru*, Warszawa 2012, s. 12–14. Badaczka odwołuje się w tym wypadku do rozbudowanej oceny *Listów z podróży* zaprezentowanej przez pozytywistycznego historyka (P. Chmielowski, „Listy z podróży” *Antoniego Edwarda Odyńca*, „Ateneum” 1878, t. 3). Warto dodać, że ta krytyczna recenzja została opublikowana w „Ateneum” tylko dwa numery wcześniej niż artykuł *Mickiewicz i Towiański*, w którym pojawia się argumentacja zgodna w najważniejszych punktach z tą przedstawioną w omawianym liście Odyńca z książki Siemieńskiego.

⁷² Odyniec pytał retorycznie: „czy człowiek, który sam w sobie doznał tajemniczego wpływu wyższych sił lub natchnień, może być pomówiony o słabość czy lekkomyślność, jeśli i w drugim człowieku możliwość podobnychże natchnień przypuszcza, a sądząc według siebie o drugich, nikogo o złą wiarę podejrzyc nie umie?” (*List Ant. Edwarda Odyńca*, w: L. Siemieński, *Religijność i mistyka...*, dz. cyt., s. 150).

⁷³ S. Tarnowski, *Przegląd literacki i bibliograficzny*, „Przegląd Polski” 1871, R. 6, z. 2, sierpień, s. 270. Osłabienie „cezury Towiańskiego” w biografii duchowej Mickiewicza przynosi praca: E. Hoffmann-Piotrowska, *Mickiewicz-towiańczyk. Studium myśli*, Warszawa 2004.

⁷⁴ X. [Aleksander Tyszyński], „*Religijność i mistyka w życiu i poezjach A. Mickiewicza. Studium*” L. Siemieńskiego, „Biblioteka Warszawska” 1873, t. 2, s. 182, 184. Dla krytyka nawet to potępienie nie dowodzi, że Mickiewicz przeciwstawiał się katolicyzmowi. Tyszyński wspomina też o rozgrzeszeniu, jakie miał uzyskać poeta od samego papieża Piusa IX.



Coraz mocniej podważają one zasadność rozwijania narracji o przeszłości na podstawie osobistych wspomnień czy w ramach prywatnych polemik.

Drugi zarzut stawiany narracji Siemieńskiego i Odyńca daje się sprowadzić do przekonania, że pojęcia „religijność” i „katolicyzm” trudno uznać za precyzyjnie nazywające czykolwiek stosunek do wiary. Tarnowski wypomina więc autorowi studium, że już w przywoływanych przez Siemieńskiego dyskusjach z lat pięćdziesiątych nikt Mickiewiczowi nie odmawiał religijności, a jedynie wskazywał, że nie była to religijność w określonym znaczeniu (w domyśle zgodna z rozumieniem „Przeglądu Poznańskiego” lub „Postępu”). Zdaniem stańczyka monografista powinien nie tylko podkreślać przemiany zachodzące w duchowości wieszca, lecz także przedstawić jego poglądy na tle nurtów katolickich omawianego okresu. Sam pokazuje, że w obrębie uznanej przez Kościół ortodoksji mieszczą się tak odmienne propozycje, jak „pojęcia religijne Montalemberta na przykład i Veuillota, księdza Gratry i księdza Semeneni”⁷⁵. Tarnowskiemu wtórował Tyszyński, wspominając, że barwna sylwetka Mickiewicza w wykonaniu Siemieńskiego jest pod tym względem jednowymiarowa, a katolicyzmowi brakuje odcieni⁷⁶.

Nie interesuje mnie tu dookreślenie religijnego stanowiska Mickiewicza, które rozwijają zarówno obydwaj krytycy, jak i późniejsze badania na ten temat⁷⁷, bo to rekonstrukcja znanej opowieści, w której losy wieszca są wątkiem przewodnim. Ważniejsza w kontekście przemian dyskursu wokół Towiańskiego jest dostrzegalna w reakcjach na książkę Siemieńskiego zmiana optyki. W orbicie tych wypowiedzi pojawia się bowiem pytanie, z którego rodzi się opowieść konkurencyjna wobec atrakcyjnej apologii Mickiewicza zakończonej jego wielkim zbłądzeniem. To pytanie o kondycję katolicyzmu jako takiego.

Warto przypomnieć, że religia katolicka przez cały wiek XIX zmagająca się z różnymi kryzysami, często wywoływanymi przez propozycje samozwańczych odnowicieli i odnowicielek Kościoła. Z tej perspektywy najbliższy kontekst odbioru książki Siemieńskiego to zakończony niedawno sobór watykański I. Zwołany w 1869 roku, nigdy niedokończony z powodu zajęcia Rzymu przez wojska włoskie, ustanowił konstytucję dogmatyczną *Pastor aeternus*, która potwierdziła dogmat o nieomyślności

⁷⁵ S. Tarnowski, *Przegląd literacki...*, dz. cyt., s. 266.

⁷⁶ X., [A. Tyszyński], „*Religijność i mistyka...*”, dz. cyt., s. 184–185.

⁷⁷ Najnowsze podsumowanie tych poszukiwań w szerokim kontekście zjawisk religijnych, por. E. Hoffmann-Piotrowska, „*Święte awantury...*”: *orto- i heterodoksje Adama Mickiewicza*, Warszawa 2014.

papieża, sformułowany, co ważne, jako odpowiedź na zagrożenie. Oto jej kluczowy fragment w polskim tłumaczeniu:

A ponieważ bramy piekielne, chcąc zniszczyć Kościół, jak gdyby to było możliwe, zewsząd z coraz większą nienawiścią powstają przeciw jego fundamentom położonym przez Boga, za zgodą świętego Soboru uważamy, że dla ochrony, bezpieczeństwa i rozwoju ovczarni katolickiej konieczne jest, aby wszystkim wiernym przedstawić naukę o ustanowieniu, ciągłości i naturze świętego prymatu apostołskiego, na którym opiera się siła i moc całego Kościoła, naukę, którą należy wyznawać i utrzymywać według starożytnej i nieziennej wiary Kościoła powszechnego, oraz aby napiętnować i potępić błędy przeciwne tej nauce, które są szczególnie niebezpieczne dla ovczarni Pańskiej⁷⁸.

Oczyszczenie Kościoła i opowiedzenie się po stronie tradycji to szansa na pokonanie wewnętrznego i zewnętrznego niebezpieczeństwa. W *Konstytucji dogmatycznej o wierze katolickiej* za zniszczenie myśli Chrystusa wini się racjonalizm, naturalizm, ateizm, panteizm, fideizm...⁷⁹ Wzmocniony głos papieża miał pozwolić na szybsze reagowanie wobec błędzących, by odpowiednio wcześniej przestrzegać przed podobnymi błędami.

Przeobrażenia zachodzące w katolicyzmie inaczej profilowały sprawę Towiańskiego, w nowym, jaśniejszym świetle ukazywały jego postać na tle „kościola urzędowego”. Z jednej strony pojawiające się w pismach katolickich wzmianki o przyjęciu sakramentów przed śmiercią zdają się przekonywać, że Towiański na łożu śmierci do Kościoła powrócił⁸⁰ (choć warto odnotować, że sam nigdy z niego nie wyszedł, był raczej nieoficjalnie wykluczany i potępiany). Z drugiej strony coraz wyraźniej zaczyna się uznawać towianizm za ważny, ale niewyjątkowy punkt na mapie dziejów nastawieństw chrześcijaństwa.

Już Bem stawiał tezę, spopularyzowaną później przez Krzysztofa Rutkowskiego, że zmartwychwstańcy zwalczali Towiańskiego, gdyż zagrażał ich duchowej pozycji, traktowali go więc jako reprezentanta tej samej profesji, oszusta podszywającego się pod członka wspólnoty wiary. Walczyli, aby osiągnąć duchową władzę, toczyli bój o prerogatywy zastrzeżone dla osób duchownych, o pośrednictwo między wiernymi a Bogiem,

⁷⁸ *Pierwsza konstytucja dogmatyczna o kościele Chrystusowym (Pastor aeternus)*, w: *Dokumenty Soborów Powszechnych. Tekst łaciński, polski*, t. 4: (1511–1870) *Lateran V, Trydent, Watykan I*, Kraków 2004, s. 915.

⁷⁹ *Konstytucja dogmatyczna o wierze katolickiej*, w: *Dokumenty Soborów...*, dz. cyt., s. 891.

⁸⁰ „Towiański musiał przed zgonem wyrzec się mniemań niezgodnych z nauką Kościoła, a Kościół przyjął na swoje łono dogorywającego starca” (Borzywoj, [W. Korotyński], *Andrzej Towiański*, dz. cyt., s. 367).

o „przywilej zastrzeżony tylko dla kapłanów”⁸¹, „o przywilej robienia cudów”⁸². Pieniążek z kolei przekonywał, że to namiętność i zapalczywość katolików przyczyniła się do powstania, rozwoju i utrzymującej się popularności legendy towiańczyków, to księża utwierdzili wiernych w przekonaniu, że „sektą” jest zjawiskiem wielkiej wagi: „W ciszy, w spokoju byłaby ta rzecz przepadła sama z siebie. Sami duchowni zrobili z Towiańskiego tak groźnego przeciwnika, jakim był Luter lub Kalwin”⁸³.

Odwołanie do reformacji, zapożyczone zapewne od Pieniążka⁸⁴, powraca w zakończeniu wspomnienia pośmiertnego autorstwa Bema:

Nie było ono [zjawisko, tj. towianizm – przyp. DWM] napływową zarazą, nie zrzędziło nowych szkód społeczeństwu, a godzi się zaznaczyć: że o ile we właściwym czasie podniosło wiele upadłych na duchu jednostek, o tyle dzisiaj zasługuje na dobre wspomnienie, jako głośny pozew przybity na bazylice Ś-go Piotra i pociągający ją do odpowiedzialności przed trybunał ludzkiego uczucia⁸⁵.

Jeszcze dalej idzie autor *Ech warszawskich* (Adam Wiślicki?), który zgodnie z poetyką kroniki sprowadza do absurdu list Noskowskiego, narzekającego na to, że Towiański to *persona non grata* ówczesnej prasy. Autor rubryki stawia założyciela religijnego ruchu obok innych „marzycieli” czy utopistów wykluczanych w dziejach przez religię oficjalną, a więc: Galileusza, Keplera, Campanelli, Erazma z Rotterdamu, wskazując jednocześnie, że dla pism niebędących „organem konfesyjnym” czy „organem wsteczników” odrzucenie przez matkę Kościół nie jest żadnym wyznacznikiem wartości, a obrona Towiańskiego „ma pewne pozory słuszności”⁸⁶.

Wyrażna rehabilitacja ruchu odbywa się kosztem katolicyzmu. Towiański występuje w roli oskarżyciela, papieżstwo stawia się przed sądem, wyrok

⁸¹ K. Rutkowski, *Stos dla Adama albo kacerze i kapłani. Studium w czterestu odstonach o sporze zmartwychwstańców z towiańczykami*, Warszawa 1994, s. 213.

⁸² A.G. Bem, *Andrzej Towiański. (Wspomnienie)*, dz. cyt., nr 24, s. 275.

⁸³ K. Rutkowski, *Stos dla Adama...*, dz. cyt., s. 118.

⁸⁴ Monografista zauważał, że „reformacja wprowadziła filozofię na pole religijne” (C. Pieniążek, *Messjanizm i towiańszczyzna...*, dz. cyt., s. 3), rozpoczęła powolny upadek scholastyki i pośrednio doprowadziła do obserwowanych przemian w obrębie duchowości. „Towiański uważał się zapewne za reformatora w ten sam sposób, w jaki pojmował się Luter, Kalwin itd., a ci nie dążyli przecież do obalenia i przeinaczenia chrystianizmu, ale do nadania mu według swoich mniemań form odpowiedniejszych niż mu je nadał katolicyzm. Przeczyli katolicyzmowi, nie chrześcijaństwu, Rzymowi, nie Chrystusowi” (tamże, s. 118).

⁸⁵ A.G. Bem, *Andrzej Towiański. (Wspomnienie)*, dz. cyt., nr 25, s. 288.

⁸⁶ Cytaty w tym akapicie za: *Echa warszawskie*, dz. cyt., s. 105.



ma ogłosić uczucie. Rozprawa toczy się w sprawie dziewiętnastowiecznego chrześcijaństwa, gdyż coraz mocniej się ono racjonalizuje i usztywnia, czego dowodem rosnący autorytaryzm papieża i wzrastające przywiązanie do racjonalnej teologii św. Tomasza (uznanej w encyklice *Aeterni Patris* z 1879 roku za ratunek konieczny „dla ochrony i ozdoby wiary katolickiej, dla dobra społeczeństwa, dla rozwoju wszystkich dyscyplin naukowych”⁸⁷). Reformator umierający w Zurychu stawiałby podobne diagnozy co kardynał John Henry Newman i późniejsi moderniści katoliccy⁸⁸.

Choć część autorów powstrzymywała się przed wydaniem jednoznacznej opinii, czekając aż na podstawie wydanych dokumentów „nieomylny w rzeczach wiary sędzia Kościół” orzeknie, czy towianizm jest zgodny z doktryną, to jednocześnie i bez potwierdzenia Watykanu przyznawano, że niejeden ruchowi „zawdzięczał rozbudzenie uśpionego w duszy uczucia religijnego i nowe życie moralne”⁸⁹. W przedmowie do *Pism Goszczyńskiego* wydawca przestrzegał z kolei, aby idąc śladem postępowców, nie sprowadzać dążności religijnych poety do mistycyzmu⁹⁰, ponieważ wynikały one, także w trakcie współpracy z Towiańskim, z samego faktu bycia wieszczem, a więc specjalnego stosunku do *sacrum*:

Cześć i chwała temu, czyje uczucia nie są ani pustymi kłosami wybujałej fantazji, ani rozmarzonego i oszołomionego umysłu, ale wynikiem czystej

⁸⁷ *Encyklika Leona XIII „Aeterni Patris”*, tłum. K. Pawłowski, „Teologia Polityczna”, <https://teologiapolityczna.pl/tekst-encykliki-aeterni-patris> (data dostępu 20.12.2021). Por. także: „Mając wsparcie u nowatorów XVI stulecia, wielu upodobało sobie filozofować zgola bez najmniejszego respektu dla wiary, żądając całkowitej swobody myślenia (a zarazem wzajemnie sobie ją sobie ofiarowując) według własnego upodobania i własnych zdolności. To oczywiście musiało spowodować namnożenie się ponad słuszną miarę różnych rodzajów filozofii i pojawienie się rozmaitych, wzajemnie zwalczających się teorii, często odnoszących się do tych rzeczy, które odgrywają szczególną rolę w ludzkim poznaniu” (tamże).

⁸⁸ Być może tu należałoby szukać źródeł pozytywnego stosunku Stanisława Brzozowskiego do postaci Towiańskiego, wszak krytyk był zafascynowany ideami Newmana. Por. na temat tej recepcji: J. Fiećko, *Brzozowski: obrachunki z Mickiewiczem*, w: tegoż, *Katastrofizm, ateizm i inne obrachunki. Szkice o ideach polskich romantyków*, Poznań 2015, s. 240. Trudno jednak zgodzić się z badaczem, że to Brzozowski zapoczątkował proces rehabilitacji Towiańskiego.

⁸⁹ *Zmarli na wychodźstwie*, dz. cyt., s. 418. Dużo na temat zasadności oskarżeń wobec „kościół urzędowego” Mickiewicza-towiańczyka, zob. I. Chrzanowski, *Wśród zagadnień, ksiązek i ludzi*, Lwów–Warszawa–Kraków 1922.

⁹⁰ „Najniesprawiedliwiej nazywa część postępowców naszych to wszystko mistycyzmem, czego ona zimnym rozumem swoim pojąć nie zdoła” (*Do czytelników nowego wydania*, w: S. Goszczyński, *Dziela*, t. 1, Lipsk 1870, s. VII).



pokory i miłości Stwórcy, uznaniem istoty jego, istnienia duchowego życia przez niego i w nim⁹¹.

Jak widać, nowa kontekstualizacja towianizmu wpływa też na reakcję katolicką. Dobrze pokazuje to porównanie dwóch świadectw piśmiennych: *Odezwy Andrzeja Towiańskiego do rodaków z objaśnieniami* wydanej w Poznaniu w 1864 roku z rozprawą *Andrzej Towiański, jego cele polityczne i socjalna religia* napisaną, jak informuje okładka, przez księdza Feliksa Różańskiego w roku 1866, objaśnioną przypiskami z dzieł późniejszych w roku 1878, opublikowaną w Poznaniu z datą 1882.

Pierwsza praca zawiera szczegółowy rozbiór apelu *Do rodaków Różycykiego* i listu Towiańskiego – przekopiowanych w całości, rok po wydaniu paryskim. Celem autora ukrytego pod inicjałami A.Ł. jest „uchylenie złudy słów”⁹², zdemaskowanie Mistrza i wydobywanie jego prawdziwych intencji. Przeniknięcie niejasnego, ogólnikowego języka towiańczyków ma wyjaśnić, dlaczego ruch został potępiony przez Kościół. Co ciekawe, wszystkie uwagi A.Ł. sformułował w tekście pobocznym, w obszernych przypisach do obydwu odez. Autor analizuje pojedyncze wyrażenia, słowa, pojęcia i konsekwentnie (niekiedy na wyrost) udowadnia ich sprzeczność z ortodoksją katolicką i sprawą narodową. Najlepsze streszczenie jego stanowiska wyraża dobitnie: „Poza kościołem [!] nie masz Chrystusa”⁹³. Reakcyjny atak przeprowadzony zostaje przez teologa uzbrojonego w wiedzę na temat prawd objawionych i tradycji Kościoła. Większość uwag nosi jednak ślady najwyższych emocji: tekst pełen jest wykrzyknień, pytań retorycznych, karykaturalnych szyderstw wypowiedianych w politycznym rozgorączkowaniu. Wszystko w obliczu zagrożenia, że oto Towiański, korzystając z wypadków styczniowych, chce wprowadzić w kraju nową religię. Mami obietnicą, jakoby duchowo przeobrażeni Polacy mogli odzyskać niepodległość.

Książka druga, Różańskiego, nie ustępuje pierwszej w zapalczywości i nieprzejednaniu. Towiański zostaje w niej przedstawiony jako obłudny oraz fałszywy człowiek ukrywający swoje prawdziwe intencje. Jednak palimpsestowa forma i długotrwały proces powstawania rozprawy wskazują, że jest ona dziełem kilkunastoletnich badań. I rzeczywiście, autor nie tylko starannie porównuje ze sobą świadectwa, ale także na własną rękę szuka nowych dokumentów. Próbuje skomunikować się innymi księżmi,

⁹¹ Tamże.

⁹² A.Ł., *Przedmowa*, w: *Odezwa Andrzeja Towiańskiego do rodaków z objaśnieniami przez A.Ł.*, Poznań 1864 (przedruk z „Przeglądu Poznańskiego”), s. 1.

⁹³ *Odezwa Andrzeja Towiańskiego do rodaków...*, dz. cyt., s. 5.



byłymi i wciąż działającymi członkami Koła Sprawy Bożej, a nawet wymienienia kilka listów z samym Towiańskim. Większość tych dokumentów publikuje w aneksie do swoich analiz.

Ta skrupulatna praca prowadzi go do kilku wniosków. Przede wszystkim Różański jest przekonany, że dotychczasowe narracje o Towiańskim były nieskuteczne właśnie z punktu widzenia rozwoju jego dziedzictwa:

Jedni jakimiś niewłaściwymi względami powodowani, ubolewają nad Towiańskiego marzeniami i dają mu rozgrzeszenie; taki sposób postępowania nie oświeca publiczności, owszem wzbudza w niej pewien rodzaj ciekawości, która niejednego prowadzi do stóp mistrza; drudzy znowu zajęci głównie obroną katolicyzmu, z jego stanowiska odpierają mu przeciwne zasady, ale bez dotknięcia się ich gruntu. I w tym ostatnim razie usłyszała publiczność dzwoniennie na dwa nabożeństwa, ale nie umiała ocenić, czy ceremonial nowy nie jest lepszym od starego i już jej znanego⁹⁴.

Zarówno atak z pozycji katolicyzmu, jak i rozumiejąca postawa historyków nie chroni według autora przed niebezpieczeństwem⁹⁵. Szuka więc nowego sposobu prezentacji założeń nauki Towiańskiego.

Tytułowe cele polityczne Koła Sprawy Bożej autor utożsamia z moskiewskim panslawizmem, przez który rozumie „bezw warunkowe zlanie Polski z cesarstwem moskiewskim i pociągnięcie za jej przykładem całej Słowiańszczyzny”, co „grozi na zawsze naszemu bytowi, rzuca nas w otchłań nienasyconej i zaborczej polityki moskiewskiej”⁹⁶. Z kolei religia Towiańskiego – nazywana w tytule „socjalną” – miałaby wyrastać z gnostycyzmu, przejętego za pośrednictwem moskiewskich sekt, oraz ze spirytyzmu amerykańskiego, groźnego ruchu utrzymującego, że możliwe jest obcowanie z duchami⁹⁷. Trudno nie dostrzec, że w obydwu przypadkach przywoływane kierunki – polityczne i duchowe – kojarzyły się z prądami aktualnymi w drugiej połowie XIX wieku, pływającymi na powierzchni dyskursu publicznego. Szczególnie wyraźnie widać to

⁹⁴ F. Różański, *Andrzej Towiański, jego cele...*, dz. cyt., s. 143.

⁹⁵ Największym konkurentem w opowiadaniu o Towiańskim jest dla duchownego Czesław Pieniążek. To z nim najczęściej Różański polemizuje w obszernych przypisach.

⁹⁶ Oba cytaty: tamże, s. IX.

⁹⁷ Co ciekawe, Różański twierdzi, że zna wielu spirytystów i amatorów wirujących stolików utrzymujących, że komunikują się z duchami. Podobne praktyki uważa za niebezpieczne, gdyż prowadzą one do oderwania się od świata zewnętrznego, stopniowego popadania w szaleństwo, a nawet do śmierci w wyniku samobójstwa. W jednym z przytoczonych listów przestrzegał Towiańskiego, podejrzanego o komunikację z duchami, że zwykle pod istoty z innego świata podszywa się sam szatan, który w ten sposób opętuje swoje ofiary (por. tamże, s. 207–208).



na przykładzie tytułowej „socjalnej religii”, nie bez kozery przywołującej powszechnie demonizowany wówczas socjalizm. Określenie dodano najprawdopodobniej w jednej z ostatnich redakcji, ponieważ kilkusetstronicowa rozprawa właściwie nie podejmuje się rozbioru tego problemu. Oskarżenie pojawia się tylko raz, w przypisie, zresztą użycie pojęcia wskazuje, że Różański niezbyt dobrze rozumiał jego znaczenie, używał go raczej w formie inwektywy: „Towiański umiał być i zapalonym socjalistą, przekładał prosty kamień, i wołał go mieć swoim bratem, nad Polaka poza panslawizmem i jego religią wolnego”⁹⁸.

W wyniku tych zabiegów rekontekstualizacyjnych duchowny-autor maksymalnie oddala towianizm od własnego wyznania. Nie prowadzi rozważań na polu teologii, zamiast tego intelektualne starcie przenosi na arenę studiów komparatystycznych. Chce pokazać – na przekór pojawiającym się głosom – że nie jest to wewnętrzna sprawa katolicyzmu, że to nie żadna reforma, do której trzeba się odnieść. Píše o Towiańskim wyraźnie: „jego religijna nauka nie ma nic wspólnego z katolicyzmem, ani żadnym nawet chrześcijańskim innym wyznaniem – powiemy nawet, że jest poganizmem **sui generis**”⁹⁹. Jeśli tak, to nie trzeba rozważać, czy to jakiś nowy, ulepszony katolicyzm, kolejna już propozycja odnowy, reformy. To projekt do odrzucenia w całości. Dogmatyczna doktryna katolicka zostaje uchroniona przed dyskusją, owczarnia boża zwolniona jest z porównywania wersji oryginalnej z ulepszoną, drugi dzwon nie bije wcale na nabożeństwo, ale na jakiś sekciarski rytuał.

Podsumujmy to porównanie: pierwszy autor, A.Ł., reaguje szybko, przeprowadza błyskawiczny atak, bazuje na jednym dokumencie, pozwala sobie na rozważania teologiczne zanurzone jednak w tradycyjnej, dogmatycznej scholastyce, łączy renesans sprawy Towiańskiego z powstaniem styczniowym. Autor drugi, Różański, długo i z mozołem zbiera świadectwa, szuka nowych źródeł, chce się zaprezentować jako bezstronny i wnikliwy badacz, a problemy teologiczne zostawia Rzymowi, wszak ten zastrzegł sobie prawo do wydawania wyroków; sam zaś włącza towianizm do modnych współczesnych ruchów, które kojarzą się z czymś tajemniczym i niebezpiecznym dla indywidualnego i zbiorowego ducha.

⁹⁸ Tamże, s. 71. Autorowi nie brakuje natomiast wiedzy na temat gnostycyzmu, ale i w tym wypadku warto zauważyć, że Różański świetnie wyczuwa nadchodzącą popularność tego sposobu myślenia o duchowości (por. Ł. Książyk, *Nihilizm gnostycki w kulturze przełomu XIX i XX wieku. Rekonesans*, Warszawa 2010).

⁹⁹ F. Różański, *Andrzej Towiański, jego cele...*, dz. cyt., s. 46. Wyróżnienie autora.



Na szczęście ustępują one przed światłem rozumu, nauki i logiki, pogodzonych z obowiązującym stanowiskiem Kościoła¹⁰⁰.

Uczucie religijne, potrzeba wiary żywej i nowego rytuału, indywidualne poszukiwania relacji z bóstwem – tak ważne w narracji badaczy, którzy chcą uchronić wieszcy przed ogniem potępienia – okazują się szczególnie niebezpieczne dla katolicyzmu szukającego sposobów na przetrwanie w unowocześniającym się świecie. Próba unifikacji i racjonalizacji wiary w połączeniu z kryzysem instytucji wywołanej przez rzesze oddolnych reformatorów doprowadzą do powrotu towianizmu i rehabilitacji postaci jego założyciela, co rozpoczęło się już w latach siedemdziesiątych XIX wieku, a co będzie postępować w kolejnych dekadach za sprawą neomesjanistów i krytyki modernistycznej.

* * *

Podsumowując, opowieści o Towiańskim snute w ciągu tych kilkunastu lat nie stanowią marginesu ówczesnego życia intelektualnego. Sprawę towiańczyków porównałbym do obumarłej rośliny z bardzo rozwiniętym systemem korzeniowym. Na powierzchni dyskursu wydaje się słaba, chora, usychająca, bez szans na przyszłe zakwitnięcie. Jej korzenie sięgają jednak w głąb, oplatają się wokół istotnych spraw dla życia narodu, nic więc dziwnego, że wkrótce nadejdzie czas jej ponownego wzrostu. Sam Towiański z tych dyskusji przypomina z kolei tajemniczego upióra, który nawiedzał dziewiętnastowiecznych zza grobu. Nieznany jest jego status ontologiczny, nie wiadomo, czy w końcu przeszedł do historii, czy może zagraża teraźniejszości i przyszłości. Wiadomo jednak, że jego własny głos – zagłuszony przez romantycznych poetów, zapisany w niewielkiej liczbie dokumentów, powtarzany przez niezycziwych świadków – ten słaby głos słyhać coraz wyraźniej. Nieumarły upiór domaga się uwagi.

BIBLIOGRAFIA

- Al. Św... [Aleksander Świętochowski], *Seweryn Goszczyński. (Szkieł biograficzno-literacki)*, „Opiekun Domowy” 1871, nr 16–17, s. 121–122, 131–132.
Bem Antoni Gustaw, *Andrzej Towiański. (Wspomnienie)*, „Przegląd Tygodniowy” 1878, nr 22–25, s. 246–247, 257–259, 274–275, 285–288.

¹⁰⁰ Z listu do Towiańskiego: „Wy nie wierzcie, że Bóg dał nam rozum na to, abyśmy byli w stanie oceniać jego dzieła, poznać jego wszechmocność – odróżniać w ostatku dobre od złego?... Czybyśmy znali namiętność, gdybyśmy pozbawieni byli rozumu? Trzymacie się doprawdy zasady przeciwnej Pismu Św., nauce Kościoła i najprostszej w świecie logice” (tamże, s. 204).



- Bolesławita Bogdan [Józef Ignacy Kraszewski], *Rachunki. Z roku 1868*, Poznań 1869.
- Borzywoj [Wincenty Korotyński], *Andrzej Towiański*, „Tygodnik Powszechny” 1878, nr 24–25, s. 367–368, 382–384.
- Budrewicz Tadeusz, *Pogrzeby pisarzy polskich*, Kraków 2019.
- Budrewicz Tadeusz, *Spory wokół „Romantyzmu i jego skutków” Franciszka Krupińskiego*, Poznań 2018 (seria: Polemika Krytycznoliteracka w Polsce, red. Sylwia Panek, t. 6).
- Budrewicz Tadeusz, *Wspomnienie pośmiertne w XIX wieku (perspektywa genologii biografystyki)*, „Roczniki Humanistyczne” 2018, t. 66, z. 1, s. 97–117.
- Chmielowski Piotr, *Kilka najnowszych prac z zakresu historii literatury polskiej*, „Niwa” 1877, nr 61, s. 31–43.
- Chmielowski Piotr, „Listy z podróży” Antoniego Edwarda Odyńca, „Ateneum” 1878, t. 3, s. 549–578.
- Chmielowski Piotr, *Ostatnie lata życia Słowackiego*, „Ateneum” 1877, t. 3, s. 643–660.
- Chmielowski Piotr, *Towiański i Mickiewicz. [rec. „Współudział Adama Mickiewicza w sprawie Andrzeja Towiańskiego. Listy i przemówienia”, 2 tomy 1877]*, „Ateneum” 1879, t. 1, s. 23–58.
- Chrzanowski Ignacy, *Wśród zagadnień, ksiązek i ludzi*, Lwów–Warszawa–Kraków 1922.
- Czepulis-Rastenis Ryszarda, *Ludzie nauki i talentu. Studia o świadomości społecznej inteligencji polskiej w zaborze rosyjskim*, Warszawa 1988.
- Do czystelników nowego wydania*, w: Seweryn Goszczyński, *Dziela*, t. 1, Lipsk 1870, s. V–X.
- Echa warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1879, nr 9, s. 102–107.
- Encyklika Leona XIII „Aeterni Patris”*, tłum. Kazimierz Pawłowski, „Teologia Polityczna”, <https://teologiapolityczna.pl/tekst-encykliki-aeterni-patris> (data dostępu 20.12.2021).
- Fiećko Jerzy, *Brzozowski: obrachunki z Mickiewiczem*, w: tegoż, *Katastrofizm, ateizm i inne obrachunki. Szkice o ideach polskich romantyków*, Poznań 2015, s. 232–263.
- Giller Agaton, *Seweryn Goszczyński. Szkic biograficzny w: Sobótka. Księga zbiorowa na uczczenie pięćdziesięcioletniego jubileuszu Seweryna Goszczyńskiego*, Lwów 1875, s. 1–50.
- Górecka Maria, *Wspomnienia o Adamie Mickiewicz opowiedziane najmłodszemu bratu*, Warszawa 1875.
- Hoffmann-Piotrowska Ewa, *Mickiewicz-towiańczyk. Studium myśli*, Warszawa 2004.
- Hoffmann-Piotrowska Ewa, „Święte awantury...”: orto- i heterodoksyje Adama Mickiewicza, Warszawa 2014.
- Janicka Anna, *Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”*, Białystok 2015.
- Janion Maria, *Walka z szatanem i demon teatru*, w: tejże, *Wobec zła*, Chotomów 1989, s. 54–76.
- Korespondencja Adama Mickiewicza*, t. 1, Paryż 1870, t. 2, Paryż 1872.
- Książek Łukasz, *Nihilizm gnostycki w kulturze przełomu XIX i XX wieku. Rekonesans*, Warszawa 2010.
- Makaruk Maria, *Antoni Edward Odyniec – romantyk w świetle biedermeieru*, Warszawa 2012.
- Małecki Antoni, *Juliusz Słowacki jego życie i dzieła w stosunku do współczesnej epoki*, t. 1, Lwów 1866, t. 2, Lwów 1867.
- Mickiewicz Władysław, *Mémorial de la Légion polonaise de 1848 créée en Italie*, t. 1, Paris 1877.
- Nekrologia*, „Kronika Rodzinna” 1878, nr 11, s. 352.
- Nekrologia*, „Strzecha” 1878, [nr 13], s. 314.
- Nekrologia półroczna. Krajowa*, „Tygodnik Ilustrowany” 1878, nr 157, s. 414–415.
- Noskowski Bronisław, *List ze Stopnicy*, „Tygodnik Ilustrowany” 1879, nr 165, s. 118–119.

- Odezwa Andrzeja Towiańskiego do rodaków z objaśnieniami przez A.E., Poznań 1864 (przedruk z „Przeglądu Poznańskiego”).
- Pieniążek Czesław, *Mesjanizm i towiańszczyzna. W ogólnym zarysie*, Lwów 1877 (wcześniej: „Tydzień” 1875/1876, t. 3, nr 9–32).
- Pierwsza konstytucja dogmatyczna o kościele Chrystusowym (Pastor aeternus), w: *Dokumenty Soborów Powszechnych. Tekst łaciński, polski, t. 4: (1511–1870) Lateran V, Trydent, Watykan I*, Kraków 2004.
- Plachecki Marian, *Wojny domowe. Szkice z antropologii słowa publicznego w dobie zaborów (1800–1880)*, Warszawa 2009.
- Powody dla których amnestia przyjęta być nie może przedstawione przez część emigracji polskiej Jego Cesarskiej Mości Alexandrowi II, Paryż 1857.
- Ratajska Krystyna, *Neomesjanistyczni spadkobiercy Mickiewicza*, Łódź 2010.
- Rauchut Katarzyna, *Historia dziewiętnastowiecznych edycji „Biesiady” Andrzeja Towiańskiego, „Sztuka Edycji”* 2011, t. 1, s. 37–41.
- Różański Feliks, *Andrzej Towiański, jego cele polityczne i socjalna religia*, Poznań 1882.
- Rutkowski Krzysztof, *Stos dla Adama albo haczerze i kapłani. Studium w czternastu odstonach o sporze zmartwychwstańców z towiańczykami*, Warszawa 1994.
- Siemiński Lucjan, *Religijność i mistyka w życiu i poezjach Adama Mickiewicza. Studium*, Kraków 1871.
- Sikora Adam, *Towiański i rozterki romantyzmu*, Warszawa 1984.
- Skrzypek Leszek, *Legenda Mistrza Andrzeja. Fenomen towianizmu w latach 1841–1878*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Zbigniewa Przychodniaka, UAM, Poznań 2009.
- Tarnowski Stanisław, *Przegląd literacki i bibliograficzny*, „Przegląd Polski” 1871, R. 6, z. 2, sierpień, s. 263–271.
- Tułaż kończący tułactwo [Karol Różycki], *Do rodaków*, Paryż 1863.
- Warzenica Ewa, *Pozytywistyczny „obóz młodych” wobec tradycji wielkiej poezji romantycznej (lata 1866–1881)*, Warszawa 1968.
- Weiss Tomasz, *Romantyczna genealogia polskiego modernizmu. Rekonesans*, Warszawa 1974.
- Widman Karol, *Seweryn Goszczyński. Zarys biograficzny*, „Strzecha” 1872, nr 6, s. 169–174.
- Wierzbicki Andrzej, *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX w.*, Warszawa 1993.
- Witkowska Alina, *Towiańczyki*, Warszawa 1989.
- Wspomnienie o Sewerynie Goszczyńskim*, „Czas” 1876, nr 50, s. 1–2 (przedruk w: *Kronika, „Przegląd Lwowski”* 1876, R. 6, z. 5).
- Współdział Adama Mickiewicza w sprawie Andrzeja Towiańskiego. Listy i przemówienia*, t. 1–2, Paryż 1877.
- X. [Aleksander Tyszyński], „Religijność i mistyka w życiu i poezjach A. Mickiewicza. Studium” *L. Siemińskiego*, „Biblioteka Warszawska” 1873, t. 2, s. 181–186.
- Zmarli na wychodźstwie*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu” 1873–1878, t. 2, s. 418–419.

STRESZCZENIE

W artykule przedstawiono, jak kształtowała się recepcja postaci Andrzeja Towiańskiego i towianizmu po powstaniu styczniowym (do 1882 roku), a więc w czasie dosłownego i symbolicznego odchodzenia Mistrza. Autor udowadnia,



że literaci piszący w czasach pozytywistycznej ofensywy rozpoczęli proces weryfikacji krzywdzących mitów na jego temat ruchu religijnego i jego przywódcy. Wówczas oprócz narracji wspomnieniowej i polemicznej pojawia się próba prowadzenia badań nad towianizmem na podstawie zachowanych dokumentów i prac historycznych. Autor pokazuje, jak kształtowane przez przedstawicieli inteligencji opowieści bezpośrednio łączą się z nowymi projektami politycznymi i antropologicznymi oraz z oceną i miejscem religii w epoce postycyziowej.

SŁOWA KLUCZOWE: Andrzej Towiański, recepcja towianizmu, wczesny pozytywizm, epoka postycyziowa, krytyka katolicka

SILENT AS THE GRAVE? POST-JANUARY VOICES ON ANDRZEJ
TOWIAŃSKI AND THE RECEPTION OF HIS THOUGHT

ABSTRACT

The article discusses the changes in the reception of Andrzej Towiański and Towianism after the January Uprising (until 1882), namely in the period of the Master's literal and symbolic departure. The author proves that in the times of the Positivist offensive, writers began to verify the harmful myths about the Towianist religious movement and its leader. The period saw the emergence, alongside memoirs and polemical narratives, of attempts to conduct research on Towianism based on preserved documents and historical works. The author shows how the stories shaped by representatives of the intelligentsia were directly connected with new political and anthropological projects, as well as with the assessment and place of religion in the post-January period.

KEYWORDS: Andrzej Towiański, reception of Towianism, early Positivism, post-January period, Catholic criticism

